

Dzisiejszy numer zawiera 28 stron, a mianowicie: 20 stron „Republiki” wraz z „Dodatkiem Literacko-Naukowym”, oraz 8 stron „Panoramy”.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

o k III | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 1-GO MAJA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 118

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36 43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Ślub syna Wacława Sieroszewskiego.

Marszałek Piłsudski poprowadził pannę młodą do ołtarza.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

Wczoraj przed południem w Warszawie w kościele św. Aleksandra odbył się ślub syna Wacława Sieroszewskiego, Władysława, z córką prof. Wrzoska, b. legionisty.

Pannę młodą prowadził do ołtarza marszałek Piłsudski.

Za milion złotych dziennie

przywozimy zboża z zagranicy.

Warszawski koresp. „Republiki” (B) telefonuje:

Rozmiary przywozu zboża do Polski, który powiększa się z dnia na dzień i mocno zagraża naszemu bilansowi handlowemu, jasno podkreślają następujące cyfry:

W ciągu stycznia b. r. przywieziono do Polski 13 tysięcy tonn zboża, w ciągu lutego 28 tysięcy tonn, w ciągu marca 29 tysięcy tonn, a w ciągu pierwszych 20 dni kwietnia już 36 tysięcy tonn.

Przywóz zboża w rozmiarze w chwili obecnej kosztuje nas 1 milion złotych dziennie.

Podział wydziału filozoficznego

na uniwersytecie warszawskim

Dowiadujemy się, iż od przyszłego roku szkolnego wydział filozoficzny na uniwersytecie warszawskim zostaje podzielony na dwa oddzielne wydziały na które podania nowostępujących przyjmowane będą oddzielnie, mianowicie wydział humanistyczny i wydział matematyczno-przyrodniczy.

Znakomity narciarz polski Bronisław Czech kontuzjowany.

Zakopane, 30 kwietnia.

Wczoraj po południu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi znany sportowiec i narciarz zakopiański, Bronisław Czech.

Jadącemu ze znaczną szybkością na rowerze z góry ul. Kościeliska, odleciało przednie koło, i pękły rączki, w skutek czego Czech z całą siłą rozpedu wyleciał z siedzenia i uderzył o kamień przydrożny.

Lekarz stwierdził prawdopodobnie wstrząs mózgu. Czecha w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

B. premier Nitti

pozbawiony obywatelstwa włoskiego.

Rzym, 30 kwietnia.

Były premier włoski Nitti będzie na najbliższym posiedzeniu rady ministrów pozbawiony obywatelstwa włoskiego z powodu swych artykułów występujących przeciwko polityce włoskiej w Jugosławii.

Obrady rady finansowej

nad sprawą pożyczki i reorganizacją systemu podatkowego.

Warszawski kor. „Republiki” (B) telefonuje:

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią o 6-ej po południu w ministerstwie skarbu rozpoczęło się posiedzenie rady finansowej na której obecni byli wszyscy członkowie rady.

Pierwsza część posiedzenia poświęcona była obradom nad zmianą obecnej formy podatku majątkowego jednorazowego na podatek stały, zmniejszając również stopę wymiaru.

Rada finansowa przeprowadziła nad zarządzeniem szczegółową dyskusję i o-

pracowała swą opinię którą weźmie pod uwagę obradująca pod przewodnictwem wiceministra skarbu dr. Góry specjalna komisja reform podatkowych przy ministerstwie.

O godzinie 8.30 zarządzono godzinną przerwę po której rozpoczęło się ściśle poufne posiedzenie rady.

Na posiedzeniu tem minister skarbu, p. Czechowicz oraz dr. Młynarski przedstawiali szczegóły rokowań o pożyczkę, a rada finansowa ma wydać w tej sprawie swą opinię.

Tajne posiedzenie rady finansowej przeciągnęło się do późnej nocy.

Falszywe pogłoski

o zerwaniu rokowań pożyczkowych

Berlin, 30 kwietnia.

W tutejszych kołach bankowych z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg rokowań o pożyczkę amerykańską dla Polski.

Berliński przedstawiciel „Dillon Read and Co”, p. Eberstadt twierdzi kategorycznie, że rokowania będą rozbite i że Polska zacznie rokować z jego pełnomocnikiem p. Dillonem.

Obrażony książę.

Broni go Paul Boncour.

Paryż, 30 kwietnia.

(ATE). Książę Danilo Czarnogórski wytoczył proces towarzystwu filmowemu, które stworzyło film „Wesoła Wdówka” z Mae Murray w roli tytułowej. Książę w swej skardze stwierdza, że w przeciwieństwie do dawnej operetki w filmie książę, którego publiczność identyfikuje z jego osobą, gra człowieka słabego i nieczemnego. Zastępstwo interesów księcia Danila objął Paul Boncour.

Dobre prognozyki

dla eksportu manufaktury łódzkiej.

Berlin, 30 kwietnia.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” donosi z Rygi, że rząd sowiecki nosi się z zamiarem zamknięcia na przeciąg bieżącego lata szeregu fabryk włókienniczych. Powodem tej decyzji ma być brak surowców. Już szereg fabryk w Rosji środkowej musiało zostać zamkniętych przynajmniej na przeciąg 6-ciu miesięcy.

Czarna ospa w Londynie.

W ubiegłym tygodniu na przedmieściu londyńskim Hendon, zdarzyło 6 wypadków czarnej ospy. Chorzy zostali natychmiast izolowani. Władze zdrowotne przedsięwzięły energiczne środki celem zapobieżenia szczeniu się strasnej choroby.

Nad trumną wieszczą Słowackiego przemówi marszałek Józef Piłsudski.

Warsz. kor. „Republiki” (B) telefonuje:

Prace nad ustaleniem programu uroczystości związanych ze sprowadzeniem zwłok Juliusza Słowackiego do Polski posuwają się naprzód.

Komitet powołany do ustalenia programu przyjął zasadę aby uroczystości okryć wielką powagą i niedopuszczyć do

zadanych w takich wypadkach przemówień.

Nad trumną w Warszawie przemówi jedynie pierwszy marszałek Polski Józef Piłsudski, a w Krakowie przed złożeniem prochów wieszczą w podziemiach wawelskich przemawiać będzie prezes „Straży piśmiennictwa polskiego” Zenon Przesmycki (Mortam).

Benesz zakazał kupcom czeskim jechać na Targi poznańskie.

Praga, 30 kwietnia.

Skandaliczne wystąpienie Benesa przeciwko Polsce, ujawniające w sposób szczerzy i otwarty istotne tendencje czeskiej polityki zagranicznej, jest w dalszym ciągu tematem ożywionej dyskusji w tutejszych kołach politycznych.

Okazuje się, że słynne przemówienie p. Benesa nie jest odoobnionym faktem świadczącym o antypolskim stosunku

czeskiego ministra. Oto p. Benesz odmówił wydania paszportów zagranicznych przedstawicielom czechosłowackich izb handlowych, udających się na otwarcie Targów Poznańskich.

Niestychane postępowanie p. Benesa przekreśla w ciągu tygodnia cały kapitał porozumienia czesko-polskiego, z takim trudem zbierany w ciągu siedmiu ostatnich lat.

Wykrycie organizacji anarchistycznej w Paryżu

która dokonywała włamań celem zdobycia funduszków na agitację.

Paryż, 30 kwietnia.

Policeja paryska natrafiła na organizację anarchistyczną, która zdobywała fundusze na swoją działalność przez dokonywanie włamań i kradzieży w Paryżu oraz okolicach. Policeja oskarża organizację o dokonanie przeszło 160 włamań. Organizacja anarchistyczna popierała kilka dzienników wychodzących w językach cudzoziemskich w Paryżu o ten-

dencjach rewolucyjnych oraz zakupywała wszelkiego rodzaju broń. Wiadomo, iż w posiadaniu organizacji na jednym z przedmieść Paryża znajduje się 3.500 bomb. Policeja dotychczas zajęła tylko 600 bomb. Do organizacji, która powstała w roku 1925, jak stwierdziła policeja, należy kilkaset hiszpanów i przeszło 1000 włochów.

Niebezpieczeństwo niemieckie na Litwie.

Ryga, 30 kwietnia.

Dziennik kowieński „Rytas” omawia szerzenie się kultury niemieckiej na Litwie przy pomocy broszur i książek, którym zalewana jest zwłaszcza prowincja. W ten sposób osłabiana jest odporność Litwinów.

Niemcy — pisze „Rytas” — nie mogą

w podobny sposób postępować w Polsce, która swą kulturą dorównywa Niemcom, przeto obrały sobie Litwę jako państwo o słabej kulturze.

„Dziennik nawołuje do zwalczania tych wpływów, jako zagrażających istnieniu państwa litewskiego. (ATE)

Chiny w wojnie domowej.

Rozłam między prowincjami coraz bardziej się pogłębia.

Porażka wojsk kantońskich.

Paryż, 30 kwietnia.

„Journal” otrzymał informacje od ministra spraw zagranicznych rządu kantońskiego Chena tej treści, że Europa mylnie uważa wpływy Rosji sowieckiej w Kantonie za rozpowszechnione i ugruntowane. Rosja sowiecka dostarczyła tylko wojskowych instruktorów. Nastąpiło to dlatego, że gdyby zwrócono się np. do Francji w tej sprawie, to nastąpiłaby niewątpliwie odmowa.

Rząd kantoński żąda od Francji zaufania i pragnie jaknajrychlej to zaufanie usprawiedliwić, co uda mu się z pewnością, gdy będzie przez pewien czas jeszcze rządził.

Londyn, 30 kwietnia.

(ATE). Dzisiaj opublikowano pierwsze dokumenty z tych materiałów, które zostały znalezione podczas rewizji w sowieckiej ambasadzie. Pierwsza część tych dokumentów obejmuje dwie sprawy stosunki sowiektów z generałem Fengiem i południowcami a następnie szpiegowską działalność ambasady sowieckiej.

General Feng otrzymał całą amunicję i znaczną część gotówki od bolszewików

w drodze bezpośredniej z Moskwą. Sowiecki charge d'affaires w Pekinie utrzymywał

regularną organizację szpiegowską,

która śledziła ambasadę angielską, amerykańską i japońską, składając dwu lub trzykrotnie raporty dziennie o wszystkich osobach, które odwiedzały ambasadę względnie składając raporty z rozmów prowadzonych z osobami, pozostającymi w kontakcie z ambasadami. Dostawcy żywności, posłańcy byli prawie bez wyjątku agentami ambasady sowieckiej.

Donoszą z Szanghaju, że Czang-Kaj-Szek przerwał linię kolejową na południe od Nankinu w dwu miejscach.

W ten sposób trzy dywizje armii kantońskiej pod dowództwem generała Czang-Tsiena zostały odcięte i po zwycięskiej walce, straciwszy wielką liczbę zabitych i rannych, oddały się do niewoli.

Podobnie udało się wojskom Czang-Kaj-Szeka rozbroić poważne siły nieprzyjacielskie pod Kiukiang i Wuhu.

Gen. Czang-Tsien był najgorliwszym przeciwnikiem umiarkowanego skrzydła Kuo-Min-Tangu.

„APOLLO”

16. Konstantynowska 16.

DZIŚ,

Drugi dzień

Wielkiego

Międzynarodowego Turnieju

WALK

zapaśniczych

Dziś walczą pary:

Ferestanoff (Bulgaria) - Prohaska (Czechosłowacja)

Michelsohn (Łotwa) — Neström (Szwecja)

Blum — Debie — (Niemcy)

Szezerbiński (Warszawa) — Solar (Stryja)

Początek walk o godzinie 8.30

Początek koncertu o godz. 8-ej.

Kasa czynna od 11 do 2-ej i od 5-ej po poł.

Murzyni rabują osiedla białych.

Strasne skutki wylewu Missisipi.

Londyn, 30 kwietnia.

(ATE). Opuszczone przez mieszkańców osiedla w dolinie Missisipi są rabowane przez bandytów którzy natychmiast po odejściu policji zjawili się w tych miejscowościach. Są to przeważnie murzyni którzy mniemają że wylew Missisipi oznacza wogóle koniec osiedlenia się białych w tych stronach. Hoover zawezwał na pokład swego okrętu wybitniejszych przedstawicieli murzynów wezwał ich do uświadomienia innym murzynów albowiem zachodzi obawa że w razie powtórzenia się rabunków dojdzie do zliczowania murzynów przez białych

Mieszkańcy Nowego Orleanu przyrzekli, że wszystkie ofiary powodzi przyjdą u siebie i rozmieszczą po mieście. Mimo to wśród farmerów panuje niezwykle wzburzenie. Kilkakrotnie w ciągu ostatnich nocy usiłowano wysadzić tamę w miejscach niebezpiecznych dla miasta. Patrole wojskowe nie opuszczają swych stanowisk od początku tygodnia.

HERBATA PERŁOWA

AROMATYCZNA, MOCNA I WYDAJNA.
WSZECZŚWIATOWA FIRMA, ISTNIEJĄCA OD ROKU 1787.

Dyrekcja „Odczytów: Alfred Straich

Sala Filharmonji

PIĄTEK,

dnia 6. maja 1927 r. o godz. 8.30 wiecz.

Znakomity poeta rosyjski

KONSTANTY

Balmont

wygłosi jedyny ODCZYT na temat:

KOBIETA
W ŻYCIU I POEZJI

Bilety nabywać można w kasie Filharmonji.

Turniej szachowy w Łodzi

Dziesiąty dzień.

W dziesiątym dniu turnieju o mistrzostwo Polski Rubinstein grał białymi klasyczny debiut damy. W pewnym momencie wydawało się widzom, że Rubinstein traci piona i przegrywa partję, ale okazało się, iż wielki mistrz przygotował podstępna i ładną kombinację, która forsownie zdecydowała grę na jego korzyść. Hirszbajn stracił damę pod groźbą mata i poddał się.

Grana debiutem damy partja Regedziński — białe, dr. Tartakower — czarne dała przewagę Tartakowerowi, który osłabił piony centralne białych i wreszcie wygrał piona. Partję odłożono w pozycji końcowej dla Regedzińskiego bardzo złą.

W partji holenderskiej dr. Kohn zorganizował silny atak na króla i damę przeciwnika, ale przeoczył kontrmanewr partnera i partja skończyłaby się na remis, gdyby nie kolosalny błąd Kleczyńskiego, który umożliwił dr. Kohnowi wygraną.

Partja Makarczyk — Chwojnik, grana debiutem damy szybko skończyła się na remis wobec uproszczonej pozycji.

Kremer grał białymi z Danuszewskim, który bronil się partja Karo-Kamra. Po wymianie dam pionowa pozycja Kremera okazała się bardzo słabą i Danuszewski zyskał piona. Partję odłożono w pozycji dla Kremera beznadziejnej.

Łowcki grał białymi z Friedmanem (Lwów) i zablokował słabe piony przeciwnika, poczem poświęcił jakość i wygrał po krótkiej walce.

Partja Kolski — białe, Frydman — czarne była grana debiutem damy. Frydman rozwijał się w sposób oryginalny i w doskonale przeprowadzonej końcówce zdobył piona. Partję odłożono w pozycji dla Frydmana nieco lepszej.

Po dziesięciu dniach gry mają punktów: Rubinstein 7 i 2 niedokończonych, Chwojnik 5 i pół i 2 niedok., Frydman (Warsz.) 5 i 2 niedok., Makarczyk 4 i pół i 2 niedok., Tartakower 4 i 4 niedok., Regedziński 4 i 3 niedok., dr. Kohn 4 i 1 niedokończona, Łowcki 3 i pół i 2 niedok., Blass 3 i pół i 1 niedok., Kleczyński 3, Kremer 2 i pół i 2 niedok., Hirszbajn 2 i pół i 2 niedok., Friedman (Lwów) 1 i 2 niedok.

Dziesiąty dzień turnieju jeszcze dalej wysunął Rubinsteina, jako kandydata do I-ej nagrody i Tartakowera do II-ej nagrody.

W walce o trzecie miejsce najlepsze szanse mają: dr. Kohn, Frydman i Regedziński. Niezłe stoją również Makarczyk i Chwojnik. Znacznie poprawił swoją sytuację Łowcki i Blass.

Dziś grają: Dr. Tartakower z Kremerem, Chwojnik z Regedzińskim, Frydman (Warszawa) z Makarczykiem, Kleczyński z Kolskim, Friedman (Lwów) z dr. Kohnem, Hirszbajn z Łowckim, Blass z Rubinsteinem. Danuszewski wolny.

Wybuch wulkanu.

Na wyspach Reunion, w związku z wybuchem wulkanu, nastąpiło trzęsienie ziemi, połączone z powodzią. Kilka zakładów przemysłowych zostało doszczętnie zniszczonych, są liczne ofiary w ludziach.

Dr. Wł. Polakowski

ginekolog - akuszer

ul. Piotrkowska 113

wznowił przyjęcia.

TEATRALNA

Narutowicza 20.

Dziś

Całkowita zmiana programu.

Między innymi

Benio Domański

zespół humoru i śmiechu.

Godzina 4-eh dań od 8-iej do 5-iej.

1
Zupa rybowa z ryżem
Rasań z makaronem polskim
Bemara lub bułki z pasztecikiem

2
Salska mieta z mizerją
Bigos wyświeżki
Sambor z wody z masłem

3
Zupa barana po angielsku
Udka z galarety w potrawie z ryżem
Camber ciepłej Garak
Zrazy węgierskie

4
Kompot mleczany
Lody waniliowe
Mus z jabłk.

ArtONSi Stale czynna przy restauracji cukierni'a poleca wyborowe ciastka własnego wypieku.

Pieniądz zagraniczny dla Polski

Newopowstała Instytucja Finansowa

„KREDIPOL”

KREDITINSTYTUT G. m. b. H.

Berlin, Unter den Linden 53

uskuteczna

pożyczki

dla komun, miast i przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce

Sprawy hipoteczne i waloryzacyjne.
Dyskonto i inkaso weksli towarowych
Kupno i sprzedaż walorów polskich i niemieckich.

Administracja nieruchomości w Niemczech.

Piękną i zdrową cerę otrzymasz używając Mydło i Krem tormentulowe Ks. Kneippa.

Święto socjalizmu.

Międzynarodowe święto majowe klasy robotniczej uchwalone zostało na kongresie socjalistycznym w Paryżu dnia 14 lipca 1889 roku przy udziale licznych delegacji, podówczas częściowo jeszcze nielegalnych w niektórych krajach, partii socjalistycznych.

Rzecz ciekawą jest, że najliczniejszą z wszystkich była delegacja polska, składająca się z 5 osób.

Wśród pustki duchowej, która panowała podówczas w społeczeństwie polskim, po powstaniu i licznych represjach moskiewskich, socjalizm był nową wartością, nową twórczą ideą, do którego chętnie garnęły się masy młodzieży, inteligencji i robotników.

Świętowanie 1 maja za czasów okupacji rosyjskiej było surowo zakazane i niejedni więźni polski przez długie lata w kazamatkach więziennych rozpamiętywali „swoje winy” popełnione w rocznicę dnia dzisiejszego.

Po zakończeniu wojny sprawa majowa przybrała nagle na całym świecie swoisty zupełnie charakter. W bardzo wielu państwach, między innymi w Polsce, dzień majowy uznano za święto państwowe i w ten sposób został on nie tylko ulegalizowany, ale nawet specjalnie polecony.

W Niemczech, Czechach, Jugosławii, Austrii, a nawet we Włoszech kraj cały w tym dniu pokrywał się lasem czerwonych sztandarów i zdawało się — że oto ideologia socjalizmu wyważyła sobie już żelazne wrota i poczyniła wlewać się w życie drogą reform i stopniowego rozwoju. Las sztandarów czerwonych w tych samych państwach, gdzie dzisiaj nie tylko święto oficjalne zostało z kalendarza wykreślone, ale i surowe zakazy policji zabraniają robotnikom świętowania i pochodów ulicznych.

Ostatnie depeche doniosły, iż w całym szeregu miast niemieckich, jugosłowiańskich, nie mówiąc już o Włoszech, gdzie święto majowe traktowane jest mniej więcej w ten sposób, jak dzisiaj rocznica koronacji Romanowych w Rosji, obowiązują ostre normy policyjne, których przekroczenie narazić może na krwawą kapel tyci, którzy mają odwagę z ideą swą wyjść na ulicę.

Proces ten odbywał się i odbywa się w dalszym ciągu stopniowo. W roku 1918, kiedy wielkie masy żołnierza powracały z frontu, kiedy pociągała idea pokoju, a wraz z nią i ci, którzy pokój ten w pierwszym rzędzie głosili — zalegalizowanie, a nawet utrwalenie socjalizmu było kląpą bezpieczeństwa, którą stworzył sobie świat kapitalistyczny, aby uchronić się przed niespodziankami.

Czyż całe ustawodawstwo socjalne z takim pośpiechem wprowadzone w Europie wschodniej, centralnej i południowej, czyż wysuwanie socjalistów na naczelne miejsca rządowe nie było przeniknięte tą właśnie metodą działania?

Od strony wchodu groziło bolszewickie niebezpieczeństwo. Wszyscy drżeli na myśl o bolszewizmie. Jedyne antidotum, które wydawało się w tych warunkach celowym, była właśnie specjalna ochrona socjalistów. Wzburzone fale powojenne powoli ułożyły się same. Djabł bolszewicki nie był wcale tak groźny, jak się wydawało. Życie gospodarcze uginało się pod ciężarem zbyt zawansowanego ustawodawstwa. Piłane triumfem, albo obezwładnione porażką, masy powoli ochłonęły z żaru abstrakcji i zażądały tego, co jest konkre-

tno: pracy i chleba. I ten właśnie moment został świadomie i celowo wybrany przez potężną organizację polityczno-kapitalistyczną dla likwidacji mniej niebezpiecznego wroga swego, reformistycznego socjalizmu.

Skoro przyglądamy się procesowi temu z perspektywy kilku lat, wydaje się taki prosty, jasny i zrozumiały. Kiedy po raz pierwszy przed laty kilkudziesięciu demonstracja majowa przeciągała ulicami Paryża, błąd strach zjeżył włosy młodziarstwa, uciekano masami ze stolicy na prowincję, zagranicę, nad morze, aby tylko nie przeżyć dreszczu rewolucji, która ot, ot wybuchnie lada chwila. Rewolucji nie było, był tylko entuzjazm do czegoś, co przyjdzie znacznie później. I przez długie jeszcze lata, dzień ten był postrachem dla wielu,

dla innych zaś źródłem emocji i nadziei.

Dzisiaj... Dzisiaj jakoś nikt się rewolucji nie obawia. Nikt nie myśli o rzeczach strasznych. Społeczeństwo młodziarstwu przyzwyczało się do proletariackiego „potwora”, który raz na rok pokazuje obrzymie kły.

Powojenna ruina Europy i konieczność kapitalistycznej odbudowy, bynajmniej zresztą nie kwestionowana przez wybitnych teoretyków socjalizmu, nie jest żywym podłożem, na którym się oprzeć może międzynarodowy socjalizm. Nie wolno jednak zapominać, że tkwi w nim obrzymia siła przyszłości, że podstawy materializmu dziejowego, na których opiera się cały gmach socjalistycznego programu — to nie abstrakcyjna mirzonka, lecz wszechstronny filozoficzny system, wytrzymujący próbę czasu i

oddziałyujący na rozwój społecznego życia w charakterze korektywy panującego ustroju kapitalistycznego.

Kto zechce przyjrzeć się dzisiejszym czerwonym sztandarom nie z punktu widzenia doraźnych interesów i doraźnych naiwnych wierzeń i nadziei, ale pod kątem widzenia historii, ten łatwo zauważy, że jest to niepodlegająca dyskusji siła, która płynnie wartko przez nasze życie, to zwięza się w strumień, to rozlewa się jak rzeka na wlosnę.

Nie sub specie xernitatis, ale z punktu widzenia aktualnych problemów socjalizmu nie tylko jako ruchu ale i jako światopogląd jest donośnym promotorem społecznego życia.

Dobrze jest i pożyteczne w dniu 1 maja to sobie zapamiętać.

Czesław Olszowski.

Ten, którego biją po twarzy. Kiereński został po raz drugi spoliczkowany w Chicago.

Dowiedzieliśmy się z depech, że Kiereński, b. premier i faktyczny dyktator Rosji podczas rewolucji 1917 roku, został ponownie spoliczkowany.

Kilka tygodni temu, jakaś dama, prawdopodobnie rosjanka, uderzyła Kiereńskiego w twarz podczas wiecu w Nowym Jorku, na którym przemawiał b. wódz rewolucji rosyjskiej.

Obecnie słyszymy, że w Chicago pewien rosjanin, b. oficer, spoliczkował Kiereńskiego na zgromadzeniu politycznym w tem mieście.

Spoliczkowanie Kiereńskiego staje się jakąś epidemią.

Nasuwa się przeto pytanie, dlaczego tak się dzieje? Dlaczego co pewien czas słyszymy, że ktoś znieważył czynnie b. dyktatora Rosji rewolucyjnej?

Jest rzeczą wiadomą, że imię Kiereńskiego jest znienawidzone w szerokiej kołach emigracji rosyjskiej, rozproszonej po wszystkich krajach świata.

„Ymia jewo odlozno” — mówią rosjanie...

Ciekawe, że do niedawna Kiereński nie występował na żadnych zgromadzeniach politycznych rosyjskich emigrantów. Przypominam sobie, że podczas po bytu mego w Paryżu (1925—27), gdy jako korespondent „Republiki” asystowałem nieraz na zgromadzeniach politycznych (francuskich, rosyjskich i innych), nie zauważyłem nigdy Kiereńskiego na żadnym wiecu. Przemawiał Milukow, przemawiał Ceretelli, przemawiał Czernow, przemawiał Krupieński, Gurko, Piłienko — przemawiał rosyjscy socjaliści, monarchiści, liberali, komuniści (ci ostatni hojnie opłaceni przez sowiecką ambasadę w Paryżu) — tylko Kiereński nigdy się nie zjawiał...

A mieszkał on wtedy w Paryżu, gdzie redagował swoją gazetę „Dni”...

A teraz, gdy pojechał do Ameryki, słyszymy, że zaczął przemawiać na zebraniach politycznych, lecz bardzo niefortunnie, gdyż zdążył już dwa razy dostać po twarzy: raz w Nowym Jorku, drugi raz w Chicago.

Aleksander Teodorowicz Kiereński, jest postacią tragiczną w pełnym tego słowa znaczeniu.

Pomimo wielu wad ma on jedną wielką zaletę: jest to człowiek dobrej woli. Kiereński kierował się zawsze najczystszyimi pobudkami. Pragnął dobra Rosji, narodu swego i mas pracujących.

Chciał więc dobra dla Rosji, lecz niestety nie potrafił stanąć na wysokości zadania. Nie spełnił nadziei, pokładanych w nim przez obrzymie masy rosyjskiego ludu; chłopów, robotników i inteligencji.

Nie będziemy tu przedstawiać fatalnej polityki Kiereńskiego podczas rewolucji 1917 roku. Nie będziemy tu kryty-

kować jego straszliwej, uderzającej swą niekonsekwencją polityki w sprawie wojny i pokoju. Pisaliśmy już o tem obszernie.

Zresztą, są to rzeczy znane...

Krótko mówiąc; zasadniczy błąd Kiereńskiego polegał na tem, że nie umiał on zakończyć wojny, której Rosja długiej prowadzić nie mogła i nie chciała. Obowiązkiem Kiereńskiego było kończyć tę wojnę! I albo przez gwałtowną energiczną ofensywę, która w porozumieniu z Francją, Anglią i Ameryką powaliłaby Niemców w 4 tygodnie na kolana (przyznaje to sam Ludendorff w swoich pamiętnikach), 2) albo przez zaproponowanie Niemcom pokoju: byli oni skłonni rokować z Rosją na dogodnych dla niej warunkach.

Otóż Kiereński wybrał pierwszą drogę: „nastąpienie” (ofensywa), lecz jednocześnie zmarnował armię swemi kary śmierci i t. p.) i nic dziwnego, że ofensywa ta zakończyła się fiaskiem.

Z jednej strony chciał wojować, a z drugiej robił wszystko, co musiało sparażizować wszelką akcję wojenną.

To był pierwszy błąd Kiereńskiego.

Drugi jego błąd polegał na tem, że nie umiał zakreślić granic wolności. Wolność, podobnie jak każda inna zasada, jak każda inna idea, powinna mieć swoje granice: szczególnie podczas wojny.

Kiereński pozwalał robić opozycji (bolszewikom) literalnie wszystko.

To był oczywiście nonsens.

Nie da się zaprzeczyć, że wolność polityczna jest piękna, i rozumna idea i że należy ją szanować! Trzeba jednak umieć ustalić granice wolności.

Uważamy, że granice wolności politycznej powinny być następujące: mówić wolno, „pyskować” wolno, prowadzić agitację słowem i piórem wolno, lecz wolność u staje z chwilą, gdy opozycjonista zacznie „agitować” rewolwem, karabinem maszynowym, granatem, nożem i kaszetem. Mówcie ile chcecie, piszcie ile chcecie, ale strzeżać, zabijać i mordować — wam!

Wtedy trzeba zamachowcom odpowiedzieć temi samymi środkami: postawić pod mur i rozstrzelać, a w najlepszym razie wsadzić do więzienia.

Tak robił Scheideemann i Noske z powstańcami w 1919—20 roku. Gadać pozwalał, pyskować pozwalał, ale strzelać do reprezentantów władzy, powołać z woli ludu, przez powszechne głosowanie wszystkich dorosłych obywateli do władania 60-milionowym narodem — nie pozwalał.

A co robił Kiereński?

W lipcu 1917 roku bolszewicy urządzili w Petersburgu swoje pierwsze powstanie. Powstanie to nie udało się. Wojska rządowe w parę dni rozbiły powstań-

ców. Lenin ukrył się na krążowniku „Anrora”, a Trocki został aresztowany i wraz z wielu innymi przewodzącymi powstania powędrował do kozy.

Niedługo tam siedzieli. Wkrótce potem Kiereński kazał ich wypuścić z więzienia. (11).

Oni strzelali do niego, oni sypani na Pałac Zimowy (rezydencja Kiereńskiego) gradem kul i szrapneli, a on kazał ich zwolnić z więzienia...

Oni w niego ołowiem, a on w nich chlebem i miodem...

Stosowanie tak Chrystusowych zasad w polityce, w kraju, który stał w ogniu straszliwej wojny i rewolucji, musiało oczywiście przynieść oplakane skutki.

W 4 miesiące potem bolszewicy zrobili nowe powstanie, lecz tym razem, mając za sobą prawie całą armię, którą nie chciała więcej wojować z Niemcami, obalili bez trudu Kiereńskiego.

Szczęście, że nie dostał się w ich ręce: śladu by też nie zostało. Uciekł, przebrany za bolszewickiego marynarza: w marynarskiej kurcie i czapce i w ciemnych, niebieskich okularach...

Dziś Kiereński jeździ po Ameryce i dostaje po twarzy. Jesteśmy stanowczy mi przeciwnikami podobnych metod i ostro potępiamy te dzikie wybrki zapalonych przeciwników Kiereńskiego.

Z drugiej strony nie możemy się dziwić, że ludzie, wyrzuceni od 10 lat na tułaczki, dają w ten sposób upust swej wzebranej goryczy i biją po twarzy tego, którego uważają za sprawcę swojej gorzkiej, tułaczkiej doły.

Riccardo.

Bolszewicy jadą do Genewy

mimo rozbieżności w łonie partji.

Berlin, 29 kwietnia.

(ATE). Moskiewski korespondent „Lokal Anzeigera” donosi ze źródeł wiarygodnych, że rząd moskiewski powziął już uchwałę w sprawie wysłania delegacji na międzynarodową konferencję gospodarczą w Genewie. Przewodniczącym delegacji sowieckiej mianowany będzie prawdopodobnie Krzyżanowski, lub zastępca jego Sokolnikow.

Ambasador sowiecki w Berlinie, Kremski, powraca w przyszłym tygodniu do Berlina. Korespondent „Lokal Anzeigera” dowiadyuje się z kół dyplomatycznych, że w łonie partji komunistycznej istnieje rozbieżność zdań w sprawie udziału sowieców w międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Wiadomości bieżące.

MAJ

1

NIEDZIELA

Dziś: Filipa i Jakóba
Jutro: Zygmunta Kr. M.
Wschód słońca 4.07
Zachód o g. 18.58
Wschód ks. g. 4.10
Zachód o g. 18.57
Długość dnia: 14.23
Przybyło dnia: 7.00

Pokój zmarłym!

Szanujcie mogiły ofiar wojny.

Urząd wojewódzki wydał odezwę do mieszkańców województwa w sprawie wypadków profanacji grobów wojennych, niszczenia krzyży, zaorywania mogił itp.

Urząd wojewódzki zaznacza, że wypadki takie spowodowały nawet interwencje poselstw mocarstw obcych, wobec czego wzywa do poszanowania mogił wojskowych pod groźbą stosowania wysokich kar za wandalizm. b.

Akcja zapomogowa przedłużona została na m. maj.

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość z zarządu głównego, iż państwowa akcja doraźna w formie zapomóg przedłużona zostaje na miesiąc maj na dotychczasowych zasadach i w dotychczasowych rozmiarach dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych.

Nadto akcją tą objęci będą wszyscy szeregowi rezerwy, zdemobilizowani po wrześniu 1926 r., którzy przed powołaniem do wojska pracowali w zakładach pracy podlegających ubezpieczeniu. (i)

Mafka trojga dzieci otruła się z nędzy i głodu.

46-letnia Regina Skrzypczak zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 46, zarabiała na swe utrzymanie, pracując w charakterze robotnicy w jednej z fabryk łódzkich.

Zastój w przemyśle, który przyczynił się do niejednego nieszczęścia łódzkiego, pozbawił zarobków Skrzypczakową, która od tej chwili żyła ze skromnego zasiłku, jaki pobierała w funduszu bezrobocia.

Jedyną skromną tą kwotą pieniędzy nie mogła wystarczyć kobiecie, która, będąc wdową, miała na swem utrzymaniu 3 nieletnich dzieci.

W dniu wczorajszym, przyszedłszy bez grosza do domu, a widząc wygłodniałe dzieci, domagając się chleba, nie mogła znieść tych moralnych katarszy i napiła się w celu samobójczym kwasu solnego.

Zadarnowani jękaną cierpiącą kobietę sąsiedzi — wezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz w stanie ciężkim odwiózł nieszczęsną kobietę do szpitala w Radogoszczu. (R).

Pod kołami pociągu. Staruszka poniosła śmierć na miejscu.

Na ulicy Nowo-Kątej zdarzył się w dniu wczorajszym powtórnie okropny wypadek przejechania człowieka. A mianowicie podczas przejazdu pociągu na znajdującej się tam bocznicy kolejowej, w pewnej chwili lokomotywa porwała za sobą pewną kobietę i rzuciła ją pod koła pociągu.

Nieszczęśliwa poniosła śmierć jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Ze względu na brak przy niej jakichkolwiek dokumentów osobistych, policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że nieszczęśliwa nazywa się Joanna Hilber, zamieszkała przy ul. Wileńskiej 5-7. Przejechana była 74-letnią staruszką.

Przy zwłokach wystawiono posterunek policyjny do czasu przybycia władz policyjno-sądowych.

Nie szarpać czci i honoru!

List otwarty znakomitego pisarza i działacza społecznego, Czesława Jankowskiego, w obronie dyrektora M. Krywoszeje.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W jednym z pism łódzkich wydrukowany został artykuł p. t. „Pan Krywoszejew” i przytoczony list niejakiego p. Włodzimierza Dybczyńskiego.

Niech mi wolno będzie, zamiast odpowiedzi, przekazać Mu — list otwarty” Czesława Jankowskiego — literata i publicysty z uprzejmą prośbą o łaskawe zamieszczenie tego „Listu otwartego” na łamach poczytnego Jego pisma.

Raczy Szan. Pan Redaktor przyjąć w razie szacunku i poważania

Mikołaj Krywoszejew

b. Dyrektor Teatrów Warszawskich Rządowych.

Wielce Sz. Panie Redaktorze!

Teraz dopiero dowiedziałem się, że pan Włodzimierz Dybczyński, którego sobie przypominam z czasów jego przeletnego pobytu w Wilnie w roku, jeśli się nie mylę, 1920, ogłosił list otwarty.

W liście tym pisze p. Dybczyński, że podczas swego pobytu w Moskwie miał w ręku

„memoriał” p. Macieja Krywoszeje, złożony „carskiemu senatorowi - rewizorowi Neuhartowi”, że ów memoriał drukowany na maszynie miał objętości „kilka setek stron” i że w tym memoriale miał rzekomo pan Krywoszejew przemawiać „w tonie perfidnym” w duchu wrogim dla nas, Polaków, i dla polskiej kultury a używając zwrotów i wyrazów najkompletniej rusofilijskich.

Morał z tej „rewelacji” miał w rozumieniu p. Dybczyńskiego wypaść ten, że p. Macieja Krywoszeje, jednego z najlepszych u nas znawców teatru

jako instytucji społecznej użytku publicznego, jeżeli nawet nie bezwzględnie najlepszego znawcy mechaniki i techniki teatru — nie należy strzeż Boże — dopuszczać do żadnej ingerencji w sprawę teatralną w Polsce, nadomiar, jak pisze p. Dobczyński, wysuwając byłego dyrektora finansowego teatrów rządowych warszawskich „na poważne, poniekąd ideowe i reprezentacyjne stanowisko”.

Inne! słowy, na nemiłego lub niedogodnego człowieka rzuca się publiczne kalumnie, aby mu wszelką służbę obywatelską uniemożliwić. Metoda to, niestety, praktykowana u nas na szeroką skalę. Z piekła rodem metoda — Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę mi pozwolić dać w tej brzydkiej sprawie wyjaśnienie dotyczące osoby bieżącej nietytułu p. Krywoszeje, lecz mnie samego oraz jeszcze osób kilku doprawdy, zasługujących na niemniejszą, jeżeli nie większą wiarę, niż p. Dobczyński, były przed wojną urzę-

nik rosyjski warszawskiej izby sądowej.

Gdy latem roku 1916 magistrat warszawski zwrócił się do p. Krywoszeje, jako byłego dyrektora finansowego b. Teatrów rządowych, prosząc go o radę i pomoc w ich reorganizowaniu, p. Krywoszejew uchylił się od jawnej i publicznej ingerencji w sprawę teatralną do czasu stwierdzenia, że wszczęte przeciwko niemu i prezesowi Małyszewowi przez komisję - senatora Neuhardta dochodzenie jest już ostatecznie zlikwidowane i

stawiane mu zarzuty uznane zostały za niesłuszne i tendencyjne.

Wówczas to z inicjatywy obecnego senatora i prezesa rady miejskiej p. Jona Balańskiego zabrała się do pracy obywatelska komisja dlatego, aby przewertować do najdrobniejszych szczegółów całą działalność p. Krywoszeje na stanowisku współkierownika b. teatrów rządowych warszawskich.

W skład komisji weszli: pp. Adolf Suligowski, Konrad Czerwinski (radny miejski), b. prezes Związku buchaltrów m. Warszawy, Wacław Lypacewicz, Czesław Jankowski, Tomasz Piętkowski i nieżyjący już dziś mec. Leon Papiński. Referentem prawnym komisji był adwokat przysięgły p. Franciszek Paschalski. Przez pewien też czas brali udział w pracach komisji: pp. Stanisław Staniszewski, Stefan Szyller, senator Stan. Nowodworski, Leon Supiński, Eug. Śmiarowski, Kazimierz Sterling i inni.

Komisja, rozpoczynając pracę swoją 22 grudnia 1916 r. nie tylko zbadała najszczegółowiej wszystkie materiały, mogące rzucić jakiegokolwiek światło na działalność zarówno finansową, jak polityczną p. Krywoszeje, nie tylko podała gruntowną krytykę właśnie stosunek p. Krywoszeje do słynnego „raportu” senatora Neuhardta, nie tylko zbadała wszechstronnie ze wszystkimi dokumentami w ręku jego stosunek do kultury polskiej i narodu polskiego, lecz podczas całego szeregu posiedzeń miała sobie przedłożoną osobicie opinię ustną takich wybornych znawców stosunku p. Krywoszeje do b. teatrów rządowych w Warszawie, jak artyści, Frenkei, Kamiński, Kotarbiński, oraz funkcyjnarzyscy działów technicznych i rachunkowych, jak pp. Perwczajts, Ochrowicz, Seredyński, Ambrozewicz i inni.

Komisja ukonstytuowała pracę swoją latem roku 1917-go i dnia 22 lipca pp. Balański, Lypacewicz, Tomasz Piętkowski, Czerwinski, Jankowski, Suligowski i Paschalski położyli swe podpisy pod opinią wyrażającą bez zastrzeżeń prze-

konanie, że nie ma zgoda żadnych przeszkód w korzystaniu z fachowej wiedzy p. Krywoszeje w dziedzinie gospodarki teatralnej.

W tejże opinii, nawet wysoce dla p. Macieja Krywoszeje pochlebnej, jest wyraźny ślad, że komisja miała przed oczami właśnie „memoriał”, o którym p. Dybczyński wspomina.

Wystarczy np. wziąć pod uwagę jeden tylko „zarzut”, który p. Dybczyński podnosi, mianowicie, że p. Krywoszejew w swym memoriale ubolewał, iż pieniądze przeznaczone na budowę teatru rosyjskiego w Warszawie, rozmięły się ze swem przeznaczeniem.

P. Dybczyński najkompletniej nie wie jak się rzecz miała. Miała się mianowicie tak:

Senator Neuhardt zarzucał w raporcie swoim ówczesnej dyrekcji teatrów rządowych warszawski faworyzowanie polskości na szkodę dla interesów rosyjskich i że

pieniądze przeznaczone przez samego cesarza na budowę rosyjskiego teatru w Warszawie rozdane były — polskim aktorom.

P. Krywoszejew, odpowiadając na ten zarzut w charakterze dyrektora finansowego tychże teatrów rządowych, wyjaśnił: primo, że kasa teatrów rządowych, dzięki znacznym zyskom, które teatry rządowe już pod koniec roku 1910-go przynosiły, może w każdej chwili zwrócić pieniądze, podjęte z funduszu na budowę teatru rosyjskiego w Warszawie i secundo, że jego zdaniem (co i p. Krywoszejew w swoim memoriale wyraźnie zaznaczył)

należy przystąpić do budowy teatru rosyjskiego w Warszawie jednocześnie z przystąpieniem do budowy nowego gmachu dla polskiej sceny dramatycznej

O przebudowaniu teatru Rozmaitości mowy wówczas nie było. W Teatrze Wielkim odbywały się raz po raz gościnne występy trup dramatycznych rosyjskich, nieraz przez czas dłuższy, np. przez cały parę miesięcy. Ci, co pamiętają dobrze stosunki warszawskie z przed lat dwudziestu, zdadzą sobie doskonale sprawę z doniosłości wzniesienia nowego gmachu dla dramatu polskiego i komedji i wyzwolenia Teatru Wielkiego od gościnny trup rosyjskich — na co, wespół z całą polską opinią publiczną nalegał właśnie p. Krywoszejew.

Komisja obywatelska, o której wyżej jest mowa, znała doskonale całej tej sprawy szczegóły i kulisy.

Co zaś wreszcie do „rewelacyjnej” strony listu p. Dybczyńskiego, to upada ona całkowicie z tej już jedynie racji, że dwóch memoriałów kilkusetstronnych nie mógł p. Krywoszejew składać w jednym czasie senatorowi Neuhardtowi. Ten, któryśmy my mieli przed oczami („Objasnienie przedstawienie wo wremia przedwarcielnawo sledstwija 1910—1914 etc”) zawiera ani mniej, ani więcej tylko 745 stronice arkuszowego, na obie strony maszynowego pisma. „Zapiska zaś zawiera 190 stronice. Tych właśnie aktów kopję mógł w samej rzeczy p. Dybczyński gdzieś w Moskwie oglądać wśród ewakuowanych z Warszawy archiwów, lecz nie było to niestety, żadnej Ameryki odkryciem.

Pozostaje mi wyrazić szczerze ubolewanie, że człowiek obcej narodowości i, jak p. Maciej Krywoszejew, który pozostał w Warszawie,

czysty na sumieniu i honorze i od czasu tego oto lat jest cały zaprzęgnięty obmyśleniem sposobu jakby na najracjonalniejsze tory wprowadzić rozwój i losy szczerze umiłowanego teatru polskiego, że człowiek w pełni sił energii, mogący oddać nieocenione usługi sprawie teatralnej w Polsce — wciąż jeszcze nie przestaje być celem szarpania i podejrzenia, które, doprawdy, nikomu nie przynoszą zaszczytu, a sprawiły publicznej, wymagającej zgodnej współpracy wszystkich prawych obywateli przynoszą tylko szkodę.

Czesław Jankowski

Wilno, kwiecień 1927 r.

Zajrzyjcie na schody i podwórza.

Wszędzie panuje straszliwy brud i nieład.

Zapowiedź inspekcji w naszym mieście przez ministra spraw wewnętrznych Składkowski, a w związku z tem odpowiednie zarządzenia władz, odniosły już pewne skutki.

Niema bowiem prawie ulicy, na której nie piętrzyłyby się rusztowania i gdzie nie odrestaurowywanoby zaniedbanych domów.

Należy jednak zwrócić uwagę na pewien szczegół. Oto w swoim czasie komisarjat rządu wydał rozporządzenie, nakazujące do dnia 1 lipca b. r., pod groźbą kar, odświeżenie nieruchomości zarówno z zewnętrznej strony jak i wewnętrznej, obejmując również klatki schodowe.

Niektórzy właściciele domów zaś, pragnąc do minimum zmniejszyć koszty wydatków związanych z remontem, ograniczają się jedynie do odświeżenia domów z zewnątrz, zaniedbując w dalszym ciągu klatki schodowe, znajdujące się niekiedy w opłakanym stanie.

W ten sposób główny cel rozporządzenia komisarjatu rządu będzie zupeł-

nie prawie chybiony, wystarczy bowiem zajrzeć, na klatki schodowe niektórych domów znajdujących się nawet na przynajmniej ulicy, by skonstatować stan okropnego zaniedbania.

Obitel wyrwane kawały ścian, zczerniałe i brudne mury, wybite okna, prymitywne oświetlenie, mogące niekiedy spowodować pożar, a przede wszystkim brud, cuchnący brud — oto co się rzuca w oczy każdemu.

Brud nie będzie wypłeniony z domów i nieruchomości naszego miasta, jeśli rozporządzenie komisarjatu rządu nie będzie wykonane z całą skrupulatnością, jeśli właściciele domów w obawie represji, doprowadzą do względnego porządku tylko mury zewnętrzne.

Wtę sprawę winny bezwarunkowo wejrzeć władze policyjne i sanitarne, dokonywując generalnej inspekcji, zmusić właścicieli nieruchomości do przeprowadzenia remontu szczegółowego, ze szczególnym uwzględnieniem klatek schodowych, znajdujących się w najbardziej opłakanym stanie.

KALODONT

Sarga

PASTA DO ZĘBÓW



Zdrowie i zadowolenie osiągniesz przez codzienne pielęgnowanie zębów Kalodontem.

Przemysłowcy się nie zgadzają na rozszerzenie ustawodawstwa socjalnego.

Organizacje przemysłowe otrzymały do zaopiniowania rozważany projekt łącznej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, na wypadek niezdolności do pracy, oraz na wypadek śmierci żywiciela rodziny.

Projekt ten był przedmiotem rozważań obu związków, które postanowiły wystąpić do rządu z obszernym memorandumem, uzasadniającym stanowisko sfer gospodarczych w tej doniosłej sprawie.

Wprowadzenie tego projektu byłoby szkodliwe dla życia gospodarczego. Zjednoczenie zakładów ubezpieczeniowych doprowadziłoby do naruszenia swego rodzaju równowagi gospodarczej, a twórczość przemysłowa zostałaby narażona poważnie.

Wynika to, według brzmienia memorandumu, z faktu, że reforma ta opiera się organizacyjnie na tak fatalnie zorganizowanych zakładach, jakimi są kasy chorych. W tych warunkach konsolidacja ubezpieczeń mogłaby się stać niekorzystną dla samych instytucji ubezpieczeniowej, nie mówiąc już o fatalnych skutkach tej reformy na całą produkcję, która

z trudem tylko wytrzymała na zagranicznych rynkach eksportowych swe zdolności konkurencyjne.

Wreszcie w obecnej formie projekt konsolidacji ubezpieczeń socjalnych prowadzi do szkodliwego zbiurokratyzowania tych instytucji. (E)

Rozwiązanie rady miejskiej nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed ferjami letnimi.

Wybory prezydenta miasta są wobec tego na razie nieaktualne.

W związku z różnymi wiadomościami na temat wyboru nowego prezydenta miasta, zwrócił się nasz współpracownik do prezesa rady miejskiej, dr. Fichny, z prośbą o udzielenie wywiadu w tej sprawie.

— Czy prawdą jest, że rada miejska na swym czwartkowym posiedzeniu zajmie się sprawą wyboru nowego prezydenta?

— Nie, sprawa obsadzenia stanowiska prezydenta miasta jest wogóle narażona na nieaktualność.

Dotychczas żadna z frakcji nie zgłosiła oficjalnie swego kandydata na stanowisko prezydenta i wszelkie wiadomości w tej materii są nieprawdziwe.

— Zdaniem moim, wybór prezydenta miasta zależy od dwóch czynników, a mianowicie od stanowiska frakcji i od kwestji ewentualnego rozwiązania rady miejskiej i wyboru nowej.

Co do pierwszej sprawy to zależna jest ona od porozumienia się frakcji, które zapewniłyby większość nowemu kandydatowi, oraz od nazwiska tego kandydata, które skupiłoby dokoła siebie większość głosów.

Narazie ani takiej większości, ani kandydata takiego oficjalnie nie ma.

— Drugim ważnym czynnikiem jest sprawa rozwiązania rady miejskiej, o czym chodzą wieści, narazie niesprawdzone.

O ileby rada miejska miała zostać rozwiązana jeszcze przed ferjami letnimi, to oczywiście nie byłoby racji wybierania na tak krótki okres nowego prezydenta miasta. To też sprawa wyboru zależy od ścisłych informacji, co do terminu rozwiązania rady miejskiej.

— A jak, zdaniem p. prezesa, przed stawia się kwestja rozwiązania obecnej rady miejskiej i rozpisania wyborów nowych?

— Sądzę, że przed rozwiązaniem rady miejskiej w Łodzi ministerstwo spraw wewnętrznych musi wziąć pod uwagę jedną bardzo ważną sprawę, bez rozstrzygnięcia której nie mogłoby powziąć decyzji.

Mam na myśli sprawę przyłączenia do Łodzi przedmieść jak Bałuty, część Rokicia, Dąbrowa i inne, które przez okupantów zostały nieformalnie przyłączone do miasta.

Gdyby obecnie, przed załatwieniem tej sprawy, rozwiązano radę miejską i zarządzono nowe wybory, odbyłyby się one na zwężonym znacznie terenie, to też uważam, że w pierw ministerstwo tę sprawę załatwi, a następnie zapadnie decyzja co do rozwiązania rady miejskiej, od czego znów zależna jest kwestja wyboru nowego prezydenta miasta.

Nadzwyczajna subwencja dla teatru miejskiego.

Teatr miejski po dzień 1/5-1927 r. załaga w opłacie miejskiego podatku widowskiego w kwocie złotych 29.031.46.

Wobec tego, że ściągnięcie powyższej sumy w drodze postępowania przymusowego zagrażać może gospodarce przemyślowej i placówki kulturalnej, Magistrat na wniosek Wydziału Podatkowego postanowił udzielić Teatrowi Miejskiemu nadzwyczajnej subwencji w wysokości wyżej podanej sumy na pokrycie omawianych zaległości podatkowych.

Uchwała powyższa wniesiona została pod obrady rady miejskiej.

OFIARA

złożona w admin. „Il. Republiki“
DOM STARCÓW (ul. Pomorska)
bezmieennie 15 zł.

Piękna i zdrową cerę otrzymasz używając Mydło i Krem tormentylowe Ka. Kneippa.

Odezwa do ludności Komitetu obchodu święta narodowego.

Obywatele!

Dzień Święta Narodowego czci w dniu 3 Maja cała Polska!

Dzień to wielkopomny, który mówi o wielkiej przeszłości, nawiązuje do większej jeszcze i wspanialszej przyszłości Narodu i Państwa.

Niech w dniu tym krzepią się serca polskie, niech dusze ogarnia wielka myśl o dobro Państwa, niech się objawia jedność Narodu około Jego wielkiej idei.

Niech każdy Polak, każdy mieszkaniec naszego miasta weźmie udział w Święcie Narodowym, aby zmanifestować wobec Ojczyzny naszą polskość, niewzruszoną, naszą wierność i czujność wobec najwyższych Jej dóbr, wobec Jej Majestatu!

Wzywamy przeto niniejszem, wszystkie organizacje społeczne, kulturalno-oświatowe, zawodowe, sportowe, cechy rzemieślnicze i t. p. do jaknajliczniejszego zmanifestowania w dniu tym swoich uczuć, przez wzięcie udziału w objętych programem uroczystościach.

Komitet Obchodu Święta Narodowego 3 Maja.

Załatwienia na elektrownię przyjmować będzie delegat ministerstwa.

Podaje się do wiadomości, że w dniu 10 maja przybędzie do m. Łodzi radca ministerjalny inż. E. Zieliński w celu dokonania w Łodzi inspekcji zakładu elektrycznego, z tytułu udzielonego łódzkiemu towarzystwu elektrycznemu S. A. uprawnienia rządowego Nr. 12 na zakład elektryczny w Łodzi.

Niezależnie od powyższego w celu umożliwienia odbiorcom prądu zgłoszenia zażaleń z tytułu, czy to nieprzyłączenia do sieci w terminie przewidzianym w uprawnieniu, czy też przerw w dostawie prądu, lub niedostatecznego napięcia w odbornikach prądu, czy też z innych powodów, dotyczących działalności uprawnionego, niezgodnej z warunkami uprawnienia rządowego Nr. 12 inż. E. Zieliński będzie w dniu 10 maja r. b. w godzinach od 12—14 przyjmować na miejscu zainteresowanych odbiorców prądu w gmachu Komisariatu Rządu na m. Łódź.

Prawica narodowa nie weźmie udziału w wyborach do łódzkiej rady miejskiej.

Od pewnego czasu coraz częściej słyszy się o bliższym rozwiązaniu obecnej rady miejskiej. Pogłoski te z dniem każdym zyskują na prawdopodobieństwie, tak, że dziś nie ulega żadnej wątpliwości, że

dni obecnego samorządu są już policzone. Rząd, który rozpoczął „generalne sprzątnięcie“ na zabagnionych terenach gospodarki miejskiej chwycił się metody radykalnej i niezawodnej.

Rozwiązanie obecnych rad miejskich jest tem więcej wskazane, że kadencje ich dawno się już ukończyły, że dziś, kiedy żaden z istniejących jeszcze samorządów niema pewności, jak długo pozostanie przy życiu, nie może wcielać w czyn żadnych głęboko przemyślanych programów, traktując wszystko w trybie tymczasowości, co się fatalnie odbija na stanie gospodarki wogóle, a na finansach miejskich szczególnie.

Dorywcze i bezprogramowe załatwianie bieżących „kawalków“ nie rozwiązuje rozległego zagadnienia pracy samorządowej i dlatego jako nieodpowiadające celowi

nie powinno być dłużej tolerowane.

Ponieważ termin nowych wyborów, niezależnie od wszelkiego rodzaju pogłosek i dorywczych posunięć rządu, zbliża się w sposób szybki i zdecydowany, albowiem obecny stan rzeczy nie może trwać w nieskończoność, niezwyczajnie ciekawie przedstawia się stanowisko wobec tych wszystkich zagadnień grup powstałych w okresie pomajowym, a więc tych, które w dotychczasowych samorządach żadnego udziału nie brały.

A więc, obok klubu Pracy i związku naprawy Rzeczypospolitej, na plan pierwszy wysuwa się stronnictwo prawicy narodowej, reprezentującej w Łodzi prze-

dewszystkiem

odłam gospodarczy.

Ażebym zasięgnąć bliższych informacji na temat zamierzeń prawicy narodowej w dziedzinie samorządu, zwłaszcza w przededniu zbliżających się wyborów, współpracownik nasz zwrócił się do jednego z czołowych przywódców stronnictwa na terenie Łodzi, który w ten sposób sprecyzował nam swój pogląd.

Pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu łódzkiej rady miejskiej są nam znane. Dotychczas wprowadzić nad tą sprawą nie zastanawialiśmy się specjalnie, to nie mniej jednak z ewentualnością nowych wyborów liczymy się poważnie.

Jeżeli chodzi o samorząd w Polsce wogóle — to w tej sprawie zajmowaliśmy już konkretne stanowisko, które znalazło swój wyraz w złożonych rządowi memorandumach odnośnie projektów ustaw samorządowych. Rolę samorządu oceniamy należycie i tej dziedzinie życia specjalną poświęcamy uwagę. Łodzią interesujemy się specjalnie, tembardziej, że jest ona ośrodkiem gospodarczym, a więc organizmem na działalność samorządu bardzo czułym.

— Czy stronnictwo pana wzięłoby udział w ewentualnych wyborach?

— Najprawdopodobniej nie! Popieraliśmy natomiast grupę, która, zbliżona do nas ideowo, jednocześnie posiadałaby konkretny program gospodarczy. Z góry jednak wykluczamy wszelką t. zw. politykę i demagogię. Założeniem naszym jest bowiem tylko realny program gospodarczy...

— Czy wysunęliby panowie jakieś specjalne hasła?

— W pierwszym rzędzie sanację finansów miejskich i podniesienie stanu sanitarnego miasta.

CASINO

Motto: „Czy kobiety są sprzedajne?“ Dzieje miłości, miłostek, przepychu i elegancji stolica świata--Paryża

ULICA POKUSY

(Rue de la Paix)

Film, który rozwiązuje odwieczne zagadnienie: Czy Kobieta można kupić za pieniądze?
W roli współczesnej „kobietki“, na którą z jednej strony czyha bagno grzechu i rozpusty, z drugiej — miłość, pełna pikanterji aktorka

Andrée Lafayette Partnerem jej jest rasowy aktor francuski **Leon Mathot**

Od godz. 1.30 do godz. 3-ej cena wszystkich miejsc
50 groszy i 1 złoty.

Dziś w Teatrze Miejskim po raz trzeci sztuka Cz. Ołtaszewskiego „Elenit Alfa“.

Dziś o godz. 8.15 wiecz. Teatr Miejski daje po raz trzeci ciesząc się wielkim powodzeniem 3-aktową sztukę Cz. Ołtaszewskiego „Elenit - alfa“ z p. Horecką w roli głównej.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 3 min. 30 cenach zniżonych „Kobieta i pajac“; wieczorem po raz 3-ci dramat Cz. Ołtaszewskiego — „Elenit Alfa“.

Jutro w poniedziałek przedstawienie dla inteligencji po cenach najniższych — „Najdroższa moja Peg“.

W środę raz jeszcze i ostatni w sezonie (z powodu wyjazdu p. Relewicz-Ziembińskiej) — „Proboszcz wśród bogaczy“.

PORANEK MUZYCZNY W SALI GEYERA.

Dzisiaj, t. j. w niedzielę, dnia 1 marca r. b. o godz. 12 w południe odbędzie się w sali teatru fabryki Gejera, ul. Piotrkowska 295, wielki poranek muzyczny.

Artyści Teatru Miejskiego pp.: W. Jakubińska, K. Tatarakiewicz i K. Fabiślak wykonają wersje piosenki, zaś soliści pp.: Br. Olecka, L. Jurdzińska, N. Koszykowa, J. Bukowiecki, J. Kergel, S. Lewit, Z. Suwalski przy wtórze znanych chórów T-wa Operowego odtworzą cenne arje operowe i pieśni.

Bilety do nabycia na miejscu.

PRZEGLĄD OPER.

W niedzielę, dnia 8 maja r. b. o godz. 11.30 w południe odbędzie się w Teatrze Miejskim, ul. Cegielińska 63, prawdziwy przegląd muzyczny oper: „Cavaleria Rusticana“, „Faust“, „Alfa“ i „Madame Butterfly“ odtworzonych fragmentami przez kursa śpiewu solowego Br. Oleckiej.

Udział w popisie tym biorą pp.: A. Abramowiczowa, H. Enzlingerówna, Z. Pleśnerowa, E. Glogowska, R. Goldblumowa, L. Jurdzińska, N. Koszykowa, H. Pęczalska, L. Połofska, P. Wyszynińska, I. Zoelbelówna i Z. Suwalski. Część reżiserską przygotowuje reżyser K. Tatarakiewicz, dekoracyjną K. Mackiewicz, muzyczną pp. J. Zozula i D. Kleid.

Z WYSTAWY MARKA SZWARCA.

Dziś ostatni dzień wystawy znakomitego artysty — w złotej sali Grand - Hotelu. Bezpośrednio po Łodzi Marek Szwarz wystawia w Warszawie, Berlinie i Frankfurcie nad Menem.

KOBIETA W ŻYCIU I POEZJI.

Przyjazd do Łodzi jednego z najznakomitszych poetów rosyjskich, Konstantego Balmonta, wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród inteligentnych sfer naszego miasta. Jest w Balmontcie ta co i w Puszkynie wszechświatowość i wszechświatowość, za które tak stawiał największego poetę Rosji Dostojewski w swej historycznej mowie. Najpiękniejsze może wiersze jego wypełnione są najprzenikliwszym i najsubtelniejszym współodczuwaniem i współczuciem. Konstanty Balmont wygłosi ze wszech miar interesujący odczyt na temat „Kobieta w życiu i poezji“. Odczyt powyższy odbędzie się w Filharmonii w piątek, dnia 6 maja o godz. 8.30 wieczorem. Kasa Filharmonii rozpoczęła już sprzedaż biletów.

Sztuki i recenzje.

Na marginesie „Elenitu Alfa“ Czesława Ołtaszewskiego.

O sztuce Czesława Ołtaszewskiego „Elenit Alfa“ zamieścił „Przegląd Teatralny“ następujące charakterystyczne uwagi:

„Jest przykry, a nawet zgola barbarzyński zwyczaj, że animozje osobiste, czy partyjne, przerzuca się na teren abstrakcyjnej sztuki. Kąt, pod jakim oceniamy danego autora, jest bardzo często zależny głównie od zabarwienia politycznego, czy ideowego omawianego. Błądzącego wśród opłotków i labiryntów krainy Muz. dopada się z łatwością — a wtedy: biada przeciwnikowi. Czesław Ołtaszewski napisał sztukę teatralną „Elenit-alfa“. Ale ponieważ autor jest reżyserem „Republiki“ tedy debiut ten (w imię uświęconego zwyczaju) stał się nie tylko rewją jego zdolności i talentu pisarskiego, ale równocześnie i momentem, który umożliwi jego przeciwnikom prasowym wyładować swoją przeciwko niemu niechęć.

Stąd premiera Cz Ołtaszewskiego zainicjowała podwójnie publiczność: ze względów na samą sztukę, i na to, jakie stanowisko zajmą reprezentanci konkurencyjnych pism „Republiki“. Każdy zdawał sobie bowiem jasno sprawę z tego, że debiut Ołtaszewskiego jest nie tylko złożeniem egzaminu twórczego przez au-

tora, ale, że równocześnie będzie on egzaminem bezstronności, czyli dojrzałości łódzkich krytyków.

Przez pryzmat tej bezstronności i obiektywizmu oglądana sztuka Ołtaszewskiego przedstawia się bardzo interesująco. Naturalnie, że „Elenit-alfa“ nie jest skończonym arcydziełem scenicznym. Tu i tam pewne usterki w samej konstrukcji.

Postacie wyrysowane są plastycznie, akcja niebanalna, zwanie się tocząca, a dialogi na których sztuka się opiera — zręczne. Akt drugi, wręcz doskonały, zdradza w Ołtaszewskim duże wyczuwanie komizmu i aktualnej, ciętej a gorzkiej w swej prawdziwej satyry. Wprowadzenie pierwiastka satyrycznego do sztuki o melodramatycznym częstokroć charakterze, wpłynęło pierwszorzędnie na jego ożywienie.

Ołtaszewski jest publicystą. Tedy nie dziwny się, że do sztuki swej przemycił — chociażby tylko z nawyku — pewne zagadnienia społeczne. Nie cofa się przed wprowadzeniem w swój „Elenit“ ryzykownego dzisiaj pierwiastka patriotycznego — o bardzo szlachetnej tendencji.

Interesująca sztuka Ołtaszewskiego przyjęła publiczność bardzo ciepło.

Deszcz pada na zawołanie.

Ciekawe doświadczenia dwóch uczonych amerykańskich.

W odległości kilku kilometrów koło Los Angeles w Kalifornii zbudowano ostatnio metalową, obszerną basztę wysokości prawie 40 metrów. Nieliczni przechodnie zadawali sobie pytanie, jaki jest cel tego metalowego kolosa.

Wreszcie ustalilo się mniemanie, fałszywe jednak, iż wybudowano nową czesną stację obserwacyjną, z której można wygodnie puszczać w przestworza baloniki próbne, zaopatrzone w rozmaite aparaty sygnałowe.

Mała garstka wtajemniczonych wie działa jedynie, że budowla profesorów Williama Haight i Davida Davies nie powstała dla badań powietrza, temperatury, ciśnienia i kierunku wiatrów. Kolos żelazny ma służyć zupełnie innemu celom. Mianowicie dzięki aparaturze, umieszczonej w jego wnętrzu, ma być pogoła nie badana lecz... robiona.

Profesorowie Haight i Davies sądzą bowiem, iż znaleźli metodę, która umożliwi kierowanie chmurami według ich upodobania i tem samym wywołania każdej chwili opadów atmosferycznych, czy też pogody.

Jak wszelkie wątpliwe odkrycia, tak również wieża była przez długi czas tematem dowcipów. Wielką była

jednak niespodzianka, gdy kilkanaście dzienników doniosło o doskonałych rezultatach eksperymentów, przeprowadzonych przez obu profesorów.

Haight i jego współpracownik wywołali przez cztery dni z rzędu deszcz, trwający czas przez nich określony. W trzech na owe cztery wypadkach zdołali pomyslowi amerykańczanie określić początek deszczu już na 10 godzin przedtem, w czwartym zaś wypadku opóźnił się deszcz, spowodowany przez aparaturę wieży o 1 i pół godziny.

Techniczne regulowanie pogody odkryte przez wspomnianych uczonych, główne zaś wywołanie opadów, polega na ujarzmieniu elektryczności w atmosferze, bardziej skupionej przed deszczem.

Wieżę w Lon Angelos porównać można z olbrzymią baterją, która według określonego systemu posila napięcie elektryczne w kilkukilometrowym pasie powietrznym. Ustawione w niej dynamomaszyny produkują prąd o napięciu przeszło pół miliona volt. Energia ta, wydana w przestworza, wywołuje w krótkim czasie, nawet przy pięknej pogodzie, nagromadzenie chmur, a następnie, obfity deszcz.

Pożar w przedzalni Scheiblera i Grohmana.

W dniu wczorajszym w porze nocnej, miasto nasze zaalarmowane zostało przez różliwymi gwizdkami syreny fabrycznej.

Jak się okazało, w płomieniach stała przedzalnia fabryki Scheiblera i Grohmana, mieszcząca się przy ul. Emilji 5.

Podczas pracy nocnej z jednej z maszyn wskutek nadmiernego tarcia wytworzyła się iskra, która padła na leżącą w pobliżu bawełnę wzniosła ogień.

Robotnicy ujrawszy kłęby dymu wydobytą się z jednej z sal, gdzie mieści się przedzalnia, zaalarmowali natychmiast straż ogniową. Przybyła na miejsce 4 i 5 oddział strażnicy, po godzinnej akcji ratowniczej ogień ugaszono.

Strat narazie nie ustalono, w każdym bądź razie sięgają one kilku tysięcy złotych. Godnym jest uwagi, że w fabryce Scheiblera i Grohmana przy ul. Emilji 5 w oddziale przedzalni pożar w tym roku miał miejsce po raz drugi. (R)

MYJCIE WASZE ZĘBY TAK
JAK WASZE RECE

MYDŁO
DO
ZĘBÓW



Jest niezbędne
Gdyż TYLKO mydłem można
umyć zęby tak jak mydłem
można umyć ręce
Wszelkie środki
nie zawierające mydła są
bezwzględnie

Generalne przedstawicielstwo na
północnym Odrańsk

L. KORYTKO & C^{ie}

WARSZAWA

Plac Dąbrowskiego 9.

tel. 49-01

CAKIS 45



Precz ze zbiorrkami w szkołach!

Dzieci nie mają własnych pieniędzy i uważają wszelkiego rodzaju zbiórki za przymus.

Spółeczeństwo nie może żądać pomocy materialnej od dzieci.

Od pewnego czasu rozpowszechnił się w szkołach naszycy zwyczaj urządzania zbiórek na różne cele społeczne i narodowe między dziećmi.

Niedawno znów doniosły gazety, iż p. minister polecił przeprowadzenie powszechnej zbiórki w szkołach na cel spowadzenia prochów Juliusza Słowackiego do kraju.

Przy tej sposobności nasuwają się refleksje ogólne:

czy należy urządzać zbiórki w szkołach?

Zbiórki mają dwojaki cel: materialny i etyczny. Zajmijmy się tym drugim i odpowiedzmy sobie na pytanie: czy są one właściwą propagandą zainteresowania się placówkami narodowymi, dolegliwościami społecznymi, kultem wielkich mężów i t. p.?

Na to odpowiemy z całą stanowczością:

Ne!

Stwierdzamy przedewszystkiem: młodzież szkolna w przeważnej części nie posiada własnych pieniędzy, lecz składkę ofiarują za nią rodzice.

Tylko ten, kto własnym trudem zdobywa pieniądze, umie go należycie cenić i rozumie ofiarę, którą składa dobrowolnie, jako wyraz swoich uczuć obywatelskich. Z chwila, gdy wyklada za ofiarującego kto inny,

uszlachetniający cel zbiórki jest zupełnie chybiony.

Co więcej, rodzice, mający dzieci w szkołach, w dzisiejszych ciężkich czasach często z trudem mogą podolać utrzymaniu domu i

z zasady dają niechętnie,

uważając zbiórki za nadprogramowy dodatek do i tak wygórowanego czesnego. Młodzież przejmując się temi poglądami i zaczyna uważać cele obywatelskie za rzecz niemila, którą zbywa się datkiem wymuszonym,

jak natrętnego żebraka

za rzecz, płynącą „z góry”, której się ulega, nie chcąc narazić się władzy.

Tak więc zbiórki, zamiast podnosić i uszlachetniać, wytwarzają rozdzwiek między rodzicami, a dziećmi, albo między celami domowymi, a ogólnymi, uczą obłudę i lekceważenia spraw publicznych.

Ta część młodzieży zaś, która sama zarobkuje, jest do tego zwykle zmuszona przez trudne warunki materialne i swoje, zaprawdę, ciężko zapracowane grosze, bo za cenę godzin

ujętych własnej nauce, odpoczynkowi, rozrywkom

musi obrócić na dopomożenie rodzicom, lub opłacenie czesnego. Nie, panowie, nie tędy droga do serc młodzieży, które powinny nam być droższe, niż ciężko uciulane przez ich rodziców grosze. Pamiętajmy, że wiek szkolny jest nietylko wiekiem entuzjazmu, ale również wiekiem pustoty i lekkomyślnego cynizmu,

który nierozważna taktyka łatwo utrwalić może.

Pamiętajmy, że młodzież dzisiejsza, to pokolenie powojenne, o psychice innej, niż młodzież czasów niewoli, zawsze ofiarna. Wychowała się ona w państwie

niezawisłym, na które patrzy jako na siłę mocarstwowa. To niezawisłe i potężne państwo polskie znalazło inne źródła, może się czasem odwoływać do ofiarności starszego społeczeństwa, ale nie może żądać pomocy

od najuboższych, od niezarobkujących — od dzieci.

Nie mieszajmy do ich patriotyzmu i czystego humanitaryzmu żadnych zgrzytów materialnych — albowiem, jak mówi stary Flaubert: „prośba o pieniądze jest najzimniejszą i najszkodliwszą ze wszystkich burz, jakie spadają na miłość”. Utinam.



Komisja ankietowa w Łodzi.

Onegdaj odbyły się konferencje z przedstawicielami przemysłu i związków zawodowych.

Jak już donosiliśmy, komisja ankietowa, powołana przez rząd dla zbadania kalkulacji kosztów produkcji, rozesała do związków zawodowych w Łodzi ankietę, celem uzgodnienia zawartych w niej punktów.

Onegdaj zaś podkomisja odzieżowa komisji ankietowej w osobach dr. Gebartowskiego, p. Łukomskiego i inż. Rumpła przybyła do Łodzi, celem odbycia konferencji z przedstawicielami obydwóch zainteresowanych stron.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI

Początkowo komisja odbyła w urzędzie wojewódzkim konferencje z przedstawicielami związków przemysłowych. Z ramienia wielkiego przemysłu udział w konferencji brali dr. Barciński, inż. Krasucki, inż. Klocman, z ramienia Krajowego związku dr. Pawłowski, z ramienia farbiarń p. Durski.

Po zapoznaniu się z projektem ankiety przedstawiciele przemysłu wskazali na fakt, że zawiera ona tak wielką ilość pytań, że

odpowiedź na nie połączona będzie z wielkimi trudnościami.

Przemysł jednak nie neguje tej sprawy i chętnie pomoże w pracy komisji ankietowej. Trudności nastęrczą się również i z tego względu, że ankietę sięga wstecz, zaś w przemyśle, zwłaszcza średnim,

nie prowadził się żadnej statystyki.

Po dłuższej dyskusji przedstawiciele przemysłu przyrzekli poczynić wszelkie starania w kierunku dostarczenia komisji ankietowej wszelkich danych i odpowiedzi na zawarte w ankiecie pytania.

KONFERENCJA ZE ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI

W dalszym ciągu w dniu wczorajszym odbyła się konferencja przedstawicieli komisji ankietowej z przedstawicielami związków zawodowych. Z ramienia klasowego związku przybyli poseł Szczerkowski i p. Walczak, z chrześcijańskiego związku poseł Haracz i p. Piechoćkówna. Przedstawiciele związku „Praca” udziału w konferencji nie wzięli.

Konferencję zagał dr. Gebartowski, który wyjaśnił cel i zadanie komisji an-

kietowej, zmierzającej do zbadania istotnego stanu w przemyśle włókienniczym i wyciągnięcia z tego szeregu wniosków, które mogłyby posłużyć rządowi do normalizacji stosunków gospodarczych w Polsce.

W dalszym ciągu dr. Gebartowski wskazał, że podkomisja odzieżowa, którą reprezentuje, nie poprzestanie jedynie na rozesłaniu kwestjonariuszy pisemnych, lecz zbada osobiście w ciągu najbliższych dwóch tygodni pracę w kilku fabrykach, a to w celu, by na miejscu uzgodnić pytania zawarte w kwestjonariuszu.

W końcu swego przemówienia dr. Gebartowski prosił przedstawicieli związków, aby wypowiedzieli swą opinię co do przesłanego im projektu kwestjonariusza ankietowego.

Następnie zabrał głos poseł Szczerkowski, który wskazał na doniosłość prac komisji ankietowej, która dąży do normalizacji życia gospodarczego w kraju

i oświadczył, że projekt kwestjonariusza w ogólnych zarysach odpowiada życzeniom związku.

Co się tyczy szczegółów, uwagi do nich wskaże mówca podczas dyskusji. W dalszym ciągu zabrał głos poseł Haracz, który podkreślił, iż ma nadzieję, że komisja ankietowa niewątpliwie

ustali faktyczny stan w przemyśle, wobec czego związki zawodowe wyrażają swą gotowość do współpracy z nią.

Po przemówieniach przystąpiono do szczegółowego omawiania samego projektu kwestjonariusza, do którego związki zgłosiły cały szereg poprawek, szczególnie odnoszących się do stanu higienicznego w zakładach przemysłowych, długości dnia pracy w poszczególnych fabrykach przed i po wojnie, wydajność pracy robotników, badania wpływów wzmoczonej produkcji na zdrowie robotnika, wysokość komornego w domach prywatnych i fabrycznych i t. p.

Po złożeniu tych poprawek zabrał ponownie głos dr. Gebartowski, podkreślając, że posiedzenie to nie jest ostatnim, gdyż podkomisja ma zamiar stale współpracować ze związkami przemysłowców i robotników. Na tem konferencję zakończono. (1)

Wzorowa „oszczędność”

Gospodarka magistratu jest przysłowiowa.

Jako przyczynek do „oszczędnej gospodarki magistratu, przytoczyć należy następujący fakt, rzucający jednakowe światło na rzady w wydziale budownictwa.

Oto, magistrat, mimo zbliżających się dwu dni 1 i 3 maja w których przewidziane są pochody uliczne, rozpoczął prace na odcinku ul. Piotrkowskiej, między Przejazd a Nawrot nad ułożeniem jezdnii asfaltowej.

Firma Z. Czekański, której magistrat wykonanie owych prac powierzył, przy stała do robót wstępnych, rozbierając bruk i wożąc na miejsce kamienie i inne potrzebne materiały.

Jakież skutek tego pośpiechu? — W dniu wczorajszym, robotnicy rozpoczęli pracę w kierunku usunięcia kamieni i wzięcia ich z powrotem do firmy, a to celem uprzątnięcia ulicy i zwolnienia jej dla przeciągających w obu dniach pochodów.

W rubryce rozchodu sprawa powyższa zaksięgowana jest następująco: Pracuje na tym odcinku 34 robotników pobierających po zł. 5.75 dziennie. Nadto koszt przewozu wynoszą około 800 złotych, co w sumie daje około 1000 złotych.

Tysiąc złotych więc stracił bezpowrotnie magistrat i to zowdziejczając słabej pamięci przewodniczącego wydziału budownictwa, który „zapomniał” o pochodach i wydał polecenie rozpoczęcia robót.

Magistrat obecny może się faktycznie poszczycić swą oszczędną gospodarką.

Szanuj zdrowie!!

Oszczędzaj pieniądze!!

Kąpiąc się w domu lub wyjeżdżającym do miejscowości kąpielowych, polecamy zaopatrzyć się w znane ze swej dobroci oryginalne gałki kąpielowe z napisem wtlaczanym „Nowopin”, preparowane z wyciągu najszlachetniejszych odmian tyrolskich drzew iglastych. Bezwartościowych i tanich naśladowców należy stanowczo się wystrzegać.

Żądać tylko oryginalne gałki kąpielowe z napisem wtlaczanym „Nowopin”. Wszędzie do nabycia.

CASINO

Wkrótce!

Ta... która odmówić nie może

10 aktów z 10 kulis dzisiejszych modnych małżeństw, zawieranych pod znakiem. Charlestona

Piękną i zdrową cerę otrzymasz używając Mydło i Krem tomentylowe Ks. Kneippa

Lekarz-dentysta

TADEUSZ BABAD

Łódź, Nawrot 1'a Tel. 25-22

Tow. „Lokator“ buduje domy.

Każdy członek spółdzielni będzie mógł nabyć mieszkanie na wieczną własność.

Jak wiadomo, towarzystwo „Lokator“ podjęło akcję budowy domów dla klasy pracującej. Akcja ta doprowadzona została już do pomyślnych rezultatów w wyniku czego

wybudowano dotąd 6 domów na specjalnie zakupionych placach.

Obecnie, celem skuteczniejszej akcji towarzystwo „Lokator“ postanowiło utworzyć spółdzielnię mieszkaniową, której zadaniem będzie budowanie szeregu domów robotniczych.

W sprawie tej odbyło się w ub. tygodniu pierwsze posiedzenie organizacyjnej spółdzielni, na którym uchwalono jej statut. W myśl tego statutu tow. „Lokator“ przekazuje do dyspozycji spółdziel-

ni wykończone już domy oraz zakupione place pod budowę dalszych domów.

Mieszkania w domach tych się znajdujące będą mogły być nabywane przez członków spółdzielni na wieczną własność. Biorąc jednak pod uwagę, że mieszkania te nie będą objektem dochodowym, właścicielom mieszkań

nie wolno będzie ich sprzedawać w celach zysku, lecz jedynie odstępować bezinteresownie potomstwu i rodzinie.

Towarzystwo „Lokator“, które poprzednie będzie spółdzielnie materialnie i moralnie, w najbliższym czasie rozpocznie starania o uzyskanie dla niej odpowiednich kredytów. (i).

Ta emnicza „czarna ręka“

prześladuje na każdym kroku młodą śpiewaczkę węgierską.

Dzienniki peszteńskie rozpisują się szeroko o zagadkowej historii pewnej młodej śpiewaczki o panie Garbeli Relle. Młoda dziewczyna jest od wielu tygodni prześladowana przez jakiegoś wroga a nieznanego indywiduum.

W sobotę wieczorem udała się panna Relle w towarzystwie dyrektora peszteńskiej opery do Debreczyna, by wziąć udział w koncercie na cześć Bee thovena. Wieczorem po akademii było uroczyste przyjęcie na cześć gości. Właśnie miały się rozpocząć tańce, gdy na wielką salę przyszedł posłaniec pocztowy, szukając panny Relli i oddał jej pośpieszny, rekomendowany list.

Po otwarciu koperty znalazła adresatka kawałek papieru z wyznaczoną na niej tuszem czarną ręką. Pozatem list nie zawierał ani jednego słowa. Śpiewaczka zbladła i udała się natychmiast do swojego hotelu.

Nazajutrz towarzystwo miało wyjechać. — Panna Relle pożegnała się z dyrektorem na dworcu i wzięła auto, by dostać się do Budapesztu. Wśród ulewnej deszczu zajęła o godzinie 9-jej wieczorem przed swój dom.

Gdy wysiadła z wozu i chciała otworzyć ręczną torebkę, celem zapłacenia szoferowi i przypadkowo spojrzela na bramę, wydała okrzyk przerażenia.

Szofer zeskoczył ze swego siedzenia, podbiegł do bramy i ku swojemu niezmiernemu zdumieniu ujrzał na niej cień olbrzymiej ręki.

Rozejrzał się wkoło, chcąc wykryć figlarza, który podobne żarty wyrabia. Ale nie było nikogo. Śpiewaczka ze wzruszenia nie mogła nawet bramy otworzyć; przechodzący policjant i szofer odprowadzili przerażoną do mieszkania.

Od szeregu miesięcy otrzymuje panna Relle prawie każdego dnia list lub telegram z ową tajemniczą „czarną ręką“. Często zdarzało się, że w nocy wzywano do telefonu śpiewaczkę.

Zrywała się, biegła do aparatu, by usłyszeć męski, basowy głos, że rozmawia: „czarna ręka“.

Po raz pierwszy zdarzyło się to w noc Sylwestrową i miało pozory zamordowania się owa „czarna ręka“ bezpośrednio przed przedstawieniem „Fausta“, w którym Rella miała śpiewać rolę Małgorzaty.

Nieznamy głos zagroził jej strasznie nieszcześciem, jeżeli się odważy śpiewać swoją partję. Wtedy panna Relle zrobiła doniesienie do policji, a ta poleciła centrali telefonicznej inwigilację numeru aparatu telefonicznego. Dotychczas jednak nie odkryto sprawcy tych przykrych zajęć. Panna Relle doznała ataku nerwowego i oświadczyła, że w takich warunkach pracować w operze nie będzie.

New blues i heeb' -jeebies.

Oto najnowsze tańce na sezon 1927-1928.

Paryski „Le Journal“ pisze:

— Syndykat narodowy profesorów tańca w Paryżu okazał wczoraj, w swym siedzibie towarzyskiej, dwie nowości, na których powagi choreograficzne pokładają wielkie nadzieje. Pierwsza nazywa się: heebie jeebies (wymawia się: libbi dżibbi), druga: new blues (wym. się: niu blu). Są to, oczywiście, tańce murzyńskie.

Obiedwie te cudośności przywiózł do Francji pewien artysta egipski p. Georges Moros, który niedawno podróżował do Ameryce, w otoczeniu panny Cecyli Sorel. W chwilach wolnych od popisów walczył się z tańcem w Mitresse du Roi, co było jego głównym numerem, zwiędzał p. Moros pilnie różne dancingi w Nowym Yorku.

Zachwylił go taniec heebie jeebie. Następnie wpał w swych uczniów i uczeni zasady podstawowe new blues. Teraz więc, jako Krzysztof Kolumb, chce p. Moros udzielić widoku swego bezcennego wynalazku.

Niewiadomo dobrze, co właściwie znaczy wyraz heebie jeebies. Jak się zdaje, jest to rodzaj radosnego okrzyku, który etymolodzy francyjscy przyrównać chcą do wykrzyku, popularnego we Francji: j! Bądźcobądź heebie jeebies jest tańcem przywołanym, który nie zgorszyłby naszych moralistów.

Jest szlagajaco-obracaający, a podrygi są dość ozięble, trochę się rusza biodrami, przyczem robi się t. zw. ósemki nogami. Można rzec, że to jakby black-bottom w tonie rozsądniejszym.

Co do new blues, jest to pewna odmiana dawnego blues, ma się do niego, jak sos do majonezu. Dawny blues nazywano: taniec o trzeciej nad ranem. Czynił zwykłe wrażenie, jakby coś uspakajającego dla tańczących par nerwastenników. New blues jest bardziej ożywiony, wyraźniejszy, bardziej w stylu sportowym. Więc niech żyje new blues!...

Niech żyje również prawdziwy black bottom! P. Moros zapewnia, że wszystko, co dotychczas tańczono był wprawdzie black bottom, ale sfalszowany. Prawdziwy, klasyczny black bottom, zapewnia p. Moros, nie cierpi żrydkiego rozkraczania nóg. Przykro pomysł, że pozostawano dotychczas w tak grubym błędzie i żeby to trwało nadal, gdyby p. Moros nie pojechał do Ameryki.

Wszystkie te trzy nowości produkowane będą uroczystie jaknajszerszej publiczności paryskiej. Można mieć nadzieję, że już na przyszłą zimę, w każdym szamującym się zakładzie tanecznym, zobaczymy tylko heebie jeebies, którym dotychczas zachwycał się jedynie czarna dworzanie króla Ranavalo.

Myj się tylko mydłem Fascinata

a przekonasz się że będziesz w daleko lepszym humorze i że cera twoja zyska momentalnie na swym zewnętrznym wyglądzie

13-letnia dziewczyna morduje z zemsty miłośnej dwu swoich przyjaciół.

W dokach hamburskich znaleziono przed kilku dniami zwłoki dwu chłopców, 15-letniego Henryka Vogla i jego rówieśnika, Fryderyka Mauthnera.

Ogłędziny lekarskie ustaliły, iż chłopcy zostali zamordowani jakimś ostrym, kołącym narzędziem. Przeprowadzone śledztwo wyjaśniło straszną zbrodnię.

Morderczynią była 13-letnia Paula Gruber, córka szynkarza. Przedwcześnie dojrzała dziewczyna pokochała Mauthnera.

Młoda para ślubowała sobie miłość. Uczucie chłopca było jednak nietrwałe. W krótkim czasie estygł dla Pauli i

przeniósł swe afekty na jej przyjaciółkę. Zawód miłośny wyprowadził z równowagi dziewczynę. Zdawało się jej, iż kochanek opuścił ją za namową Vogla.

Postanowiła przeto zemścić się na obu chłopcach.

Zaopatrzyła się w szydło szewskie i zwabiła przyjaciół nocą na przechadzkę.

Wszyscy troje usiedli na kupie kamieni, a Paula wbiła szydło w serce Mauthnera...

Gdy nad ciężko zranionym pochylił się jego przyjaciel, w tej chwili otrzymał także cios w serce. Obaj chłopcy zmarli po kilku minutach męczarni.

SCHICHT



Wszyscy muszą wiedzieć

że mydło JELEŃ-SCHICHT jest nie tylko gwarantowane czyste, ale przedewszystkiem także dzięki swej wydajności.

W dzisiejszych ciężkich czasach nie wolno niszczyć swej drogocennej białizny przez używanie różnych szkodliwych mydeł dlatego tylko, że są tanie.

Każda gospodyni, dbała o czystość i całość białizny, używa tylko znanego od dwóch pokoleń

MYDŁA JELEŃ-SCHICHT

Wstrzegajcie się fałszyfków i zwracajcie uwagę na markę

JELEŃ-SCHICHT!

Na froncie bezrobocia bez znaczniejszych zmian

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (Łódź, powiaty: Łódzki, Łaski, Łęczyski, Brzeziński i Sieradzki) w dniu 30 kwietnia 27 r. było zarejestrowanych 34.450 w tym samej Łodzi 25.745, w Pabjanicach 2.382, w Zduńskiej Woli 444, Zgierzu 2.906, Tom.-Maz. 2.457, Konstantynowie 222, Aleksandrowie 35, Rudzie-Pabjan. 259.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 24.641 w tym 3.556 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z Funduszu bezrobocia i 21.085 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało 18.395 bezrobotnych zasiłki z czego 2.666 z Funduszu bezrobocia i 15.727 ze Skarbu Państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.573 w tym ustawowych 111 i doraźnych 2.462.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 313 bezrobotnych, otrzymano pracę 462, wysłano do pracy 167.

ŁÓDZKI PRZEGLĄD TEATRALNY

Wyszedł z druku numer 11 „Łódzkiego Przeglądu Teatralnego“. Wydawnictwo to poświęcone jest głównie scenie i ekranom łódzkim, poruszając również ogólnie zagadnienia kinematografii.

Do nabycia w kioskach i w kasach kinematografów. Cena, jak przedtem, groszy 10 za egzemplarz. Stosunkowo bardzo niska cena umożliwia uprzyśpieszenie wydawnictwa najszerszym sferom społeczeństwa łódzkiego.

Baczność Graezy!

Upraszam o wykupienie losów do II i III Głagnienia 11 i 12 maja.

Ostatni termin wykupu 6 maja.

Samuel Weinberg

Kantor wymiany i loterii
58 Piotrkowska 58
Telefon 176

Konto czekowe P. K. O. 63.706.

Przeciw obstrukcji hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyżu, zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa“ kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda Franciszka - Józefa działa zawsze pewnie, łagodnie i skutecznie.

Zadać w aptekach i drogerjach.



PIEGI

iplamy matrobane nadykalnie usucna
LESCHNITZER
krem i mydło

Pierwszorzędne preparatyopart-na czysto naukowe podstawie.
Krem zł. 3.15 Mydło zł. 2.30
Do nabycia w ap'ekach i skł' apt

POWRÓCIŁ
Lekarz-Dentysta

Roman Ritt

Przyjmuje od 10-1 i od 4-7
prócz niedziel i świąt.

NIESŁUSZNE ZARZĄDZENIA.

Ar. 54 cz. II ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19 maja 1920 roku w swem pierwszym zdaniu głosi: „Od zaległych składek ubezpieczeniowych . . . należy uiszczać Kasie Chorych odsetki zwłoki w wysokości 6 od sta za rok.”

Tego przepisu prawa trzymały się kasy chorych w praktyce, aż do czasu obecnego. Stosowano go nawet przez cały okres inflacji mimo, że wskutek tego wpływy z tytułu składek ubezpieczeniowych deprecjonowały się z dnia na dzień. Tymbardziej nie było żadnej racji gospodarczej ostrzej karać zwłokę w placeniu składek obecnie w czasie stabilizacji pieniądza.

Tymczasem, nagle, najniespodziewaniej, Kasy Chorych zmieniły sposób obliczania odsetek zwłoki. Kasa Chorych miastach Łódź obwieszcza w ostatnich dniach, iż poczynając od 1 maja b. r. pobierać będzie od wszystkich zaległości składkowych odsetki zwłoki w wysokości 2 procent w stosunku miesięcznym. Przy tem stopa ta będzie liczona również od wszystkich prolongat już udzielonych i w przyszłości udzielanych.

Nowe zarządzenie łódzkiej Kasy Chorych wydane zostało z powołaniem się na okólnik okręgowego urzędu ubezpieczeń w Warszawie oraz na ustawę z 6 grudnia 1923 roku (DURP Nr. 127 1923, poz. 1044).

Oczywiście powoływanie się na okólnik urzędu ubezpieczeń nie może być dla nikogo źródłem prawnego obowiązku. Natomiast, jak to łatwo się przekonać, także i powołanie się na ustawę z 6 grudnia 1923 jest zgola bezzasadne.

Ustawa cytowana, jak z jej tytułu wynika, mówiła (pószemy świadomie w czasie przeszłym „mówiła”, gdyż straciła ona już aktualność) „o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin, niektórych innych dochodów publicznych oraz kredytów udzielanych przez instytucje państwowe i samorządowe”.

Była to jedna z wielu norm prawa, które wydane zostały na okres przejściowy, przedstabilizacyjny, i odegrały już swoją rolę prawną. Waloryzowała ona dochody instytucji państwo-publi-cznych opartych na przymusie, wśród tych także (acz i to może niegnać dyskusji) pretensje z tytułu ubezpieczeń Kasy Chorych.

Całkiem zaś bez merytorycznego związku z zasadniczym tematem ustawy, poruszony został w niej ubocznie i inny. Mianowicie art. 10 (na który powołują się właśnie obecnie w swych uroszczeniach kasy chorych) cytowanej ustawy postanawia:

(cz. II) „ . . . Traci również moc obowiązująca ustawa z dnia 24 października 1923 r. w przedmiocie podwyższenia kar za zwłokę (DURP No. 112 po. 891) odnośnie do tych danin, do których stosują się postanowienia niniejszej ustawy. Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy od tych danin oblicza się odsetki za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie.”

Z przytoczonej tutaj dyspozycji ustawy wynika jedynie, że z chwilą wejścia owej ustawy będzie się liczyć 2 procent za zwłokę w stosunku miesięcznym ale tylko od tych danin, które są objęte ustawą, a które są jednocześnie objęte ustawą z października 1923 roku.

Nie trudno więc się przekonać, że ustawa z października 1923 roku mówi jedynie o niektórych podatkach na rzecz państwa, nie ruszając nawet składek w kasie chorych. Tak więc wprost grama-

tyczna interpretacja przepisu, na który kasy chorych się obecnie powołują, wskazuje, że ten przepis do kas nie ma żadnego zastosowania.

Przepis wspomniany nie obowiązuje już zresztą wogóle. Jak wiadomo, w następstwie odsetki za zwłokę zostały określone przy podatkach państwowych na 4 procent miesięcznie. Gdy jednak przepis ten już pokryty został zapomnieniem, odrzębały go teraz kasy chorych.

Gdyby nawet miał on być do kas stosowany, to czemuż przez zgorą 3 lata kasy o nim nic nie wspominały i skromnie pobierały sobie zgodnie z art. 54 ust. o ubezpieczeniu na wypadek choroby ciągle tylko pół procent miesięcznie? Czem sobie taką zwłokę ze strony kasy tłumaczyć? Chyba tylko tem, że urząd ubezpieczeń sam nie bardzo w swą interpretację ustawy z 1923 roku wierzy.

Ciężary z tytułu ubezpieczeń są u nas niewątpliwie bardzo wysokie. Trudno się z tem nie zgodzić. Całkowicie więc wystarczy, jeżeli kasy chorych ograniczą się do pobierania tego, co im z jasnej i wyraźnej myśli prawa przysługuje. Każda jednostka gospodarczą przeciążona jest najróżnorodniejszymi karami za zwłokę, kosztami egzekucji itp. itp. Obecnie i kasa chorych występuje w tej dziedzinie z wysokimi uroszczeniami. Będzie to już dla każdego płatnika naprawdę *embarras de richesse*.

Kasy chorych niedawno zostały umotygowane w swych uroszczeniach. Jak wiadomo min. spraw wewna stanęło na tem stanowisku, że kasom nie wolno — jak to dotąd praktykowały — przeprowadzać na własną rękę egzekucji. Trzeba wyrazić nadzieję, że i sprawa pobierania 24 proc. za zwłokę w stos. rocznym weźmie właściwy obrót.

A. Z.

Międzynarodowe Targi w Poznaniu.

1—8 maja 1927 r.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym kurs dolara na łódzkim rynku walutowym wynosił w placeniu 8,91 i 8,92 w żądaniu.

Tendencja spokojna. Obroty średnie.

Na wczorajszym zebraniu łódzkiej giełdy pieniężnej obracano dolarami po kursie 8,91 i pół. Obroty wyniosły kilnaście tysięcy dolarów. Zwiększone zainteresowanie wzbudzały akcje, notowane na giełdzie warszawskiej, a szczególnie Banku Polskiego, cukrowe i metalurgiczne. Zwiększone obroty walutowe i akcyjne tłoczą się przypadającymi w ostatnim dniu miesiąca terminami płatności zobowiązań wekslowych i podatkowych.

DOM BANKOWY JÓZEF SKOWRONEK

Warszawa, Wierzbowa 9.

Telefon 184—17. Adr. telegr. Skobank—Warszawa.
przyjmuje telefonicznie zlecenia na Giełdę Warszawską za minimalną prowizją.
Złatwia korzystnie wszelkie czynności bankowe.
Realizuje przedwojenne: Rosyjskie, Poznańskie, i Galicyjskie papiery %, %

GIEŁDY.

GOTÓWKA.
Dolary 8,92.
CZEKI.
Holandia 358.
Londyn 43,45.
Nowy Jork 8,93.
Paryż 35,03.
Praga 26,50.
Szwajcaria 172,075.
Włochy 47,55.
PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.
Dolarówka 54 54,25 54,10. 5 proc. pożyczka konwersyjna 67.
Pożyczka kolejowa 103.
4 i pół listy zastawne ziemskie 62,25 62,60.
8 proc. listy B-ku Gospodarstwa Krajowego 92.
8 proc. listy Banku Rolnego 92.
AKCJE.
Bank Dyskontowy 131,50.
Bank Polski 156, 153,25, 153,75.
Bank Handlowy 8,90, 9.
Bank Zachodni 5,05, 5,10.
Bank Zarobkowy 96,50, 97.
Kijewski 93,50, 95.

Siła i Światło 115.
Częstocice 3,65, 3,75.
Firley 62.
Wysoka 7,25, 7,15.
Nobel 5,40, 5,55, 5,50.
Lilpop 27,75, 28,25, 28.
Norblin 179, 184.
Parowozy 0,87.
Rudzki 2,17, 2,14, 2,20.
Zieleniewski 23,0, 24, 23,50.
Zyrardów 21,50, 22, 21,50.
Jabłkowsky 0,39.
Żegluga 0,40, 0,38.
Brown Boveri 3,35.
Czersk 0,45, 0,46.
Cukier 5,55, 5,45, 5,50.
Łazy 0,43.
Węgiel 110, 111.
Cegielski 46.
Modrzejów 10,90, 10,80, 11.
Ostrowieckie 86.
Pocisk 3,65, 3,60.
Starachowice 5, 4,80, 4,88.
Zawiercie 41,50.
Borkowski 3,80, 3,95.
Haberbusch 160, 165.
Czerbiński 125.



SWIATOWEJ SŁAWY
CZEKOLADA
w tabliczkach
wykwintna i pożywna.

Kuracja wiosenna

w uzdrowisku dla chorych na serce

ALTHEIDE

(Śląsk).

Otwarty Dom Uzdrowiskowy i Sanatorium.

Pensjonat z utrzymaniem w pierwszorzędnym domu, poczynając od 6 marek niemieckich.

Informacje i prospekty otrzymać można bezpłatnie w Zarządzie kuracyjnym.

RABKA dla dzieci i młodzieży

Willa „Łodzińska”.

W nadchodzącym sezonie otwieram w Rabce pensjonat dla dzieci i młodzieży.

Pensjonat mieści się w osobnej willi tuż obok lasu.

Troskliwa opieka zapewniona. Stały nadzór lekarski.

W razie potrzeby — pomoc w barkach.

Ceny przystępne.

Amelia Spłowa.

Blisze informacje — ul. Andrzeja 45 m. 9, od 11-ej do 3-ej lub w składzie aptecznym p. N. Pomeranica, Piotrkowska Nr 16, telef. 28-87.

Księgi opłat stemplowych

według nowych wzorów, ustalonych przez Min. Skarbu poleca

A. J. OSTROWSKI ^{Telefony.} 354 i 35-40

Dr. med. Seweryn Schenker
lekarz chorób kobiecych i wewnętrznych
wznówił ordynację zdrojową w sezonie letnim w KRYNICY-ZDROJU
Willa „Zofia” (obok teatru)

KRYNICA-ZDRÓJ
DR. BERNARD EDELMAN
ordynuje jak zwykle
w WILLI „SIEDLIŚKO”

ELEKTRON

ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH
DO CENIACH UMIARKOWANYCH

Idealny Krem Fascinata

niema sobie równych w racjonalnej pielęgnacji nabłonka.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO
w dniu 30 kwietnia 1927.

Za 100 złotych:
Zurich 58.12.50—58.25—57.75
Berlin 46.81—47.29
Wyplaty na Warszawę i Katowice 46.98—47.22
Gdańsk 57.52—57.63
Wyplaty na Warszawę 57.45—57.60
Wiedeń czeki 79.17—79.67
Praga 378.50

RYNEK BAWELNY.

London, 28 kwietnia.
Dalsze sprzedaże likwidacyjne, które jeszcze wczoraj przy końcu giełdy wywierały nacisk na rynek, były dzisiaj w Liverpoolu bardzo nieznaczne; daje się zauważyć w dalszym ciągu pewne wzrosty cen. Dotychczas nie nadeszły żadne wiadomości o poprawie pogody z plantacji amerykańskich. Zapotrzebowanie na gotowy amarykański dość znaczne, a obroty loco wyniosły około 7000 bel.

ZNIŻKA STOPY W BELGIJ

Paryż, 28 kwietnia.
Brukselski Bank Narodowy obniżył stopę procentową z 6 proc. na 5 i pół procent. Jest to jeden z dalszych objawów ogólnej niżki stopy dyskontowej w Europie.

UPROSZCZONE POSTĘPOWANIE CELNE W CZECHOSŁOWACJI

Wiedeń, 28 kwietnia.
Z dnem 11 maja b. r. w Czechosłowacji została wprowadzona uproszczona procedura celna według przepisów ustalonych na konferencji genewskiej w roku 1923.

Sędzia Zienkiewicz przeniesiony do Katowic.

Znany i ceniony działacz społeczny, sędzia okręgowy Kazimierz Zienkiewicz, został przeniesiony na takie same stanowisko do Katowic.

Kalendarzyk podatkowy.

Płatności w maju.

W miesiącu maju przypada termin płatności całego szeregu podatków bez pośrednich.

W dn. 1 bm. — połowa od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1926, za polowy podatku wymierzono, wzgl. podłowy podatkowy, o ile zeznanie nie złożone zostało w terminie.

W dniu 7 bm. upływa termin wpłacenia przez pracodawców podatku dochodowego od uposażeń i emerytur oraz wynagrodzeń za najemną pracę.

W dniu 15 maja upływa termin wpłaty podatku przemysłowego za cały rok 1925 podług nakazów płatniczych; również do tego terminu muszą być wniesione odwołania na wymiar tego podatku za rok 1925.

Nieależnie od tych wpłat podatku obrotowego — mija 15 bm. termin wpłat tego podatku za obrót osiągnięty w kwintniu przez przedsiębiorstwa I i II kategorii przemysłowe I kategorii. Chodzi tu o przedsiębiorstwa, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

28 maja upływa termin ulgowy wpłat tego podatku za kwiecień jeszcze bez kar, poczynając zaś od 29 bieżącej już od setki za zwłokę.

Ponadto płatne są w maju zaległości podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu maju rb., a wreszcie kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu. E.

Trup kobiety w walizce.

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu w warszawskim sądzie apelacyjnym.

W dalszym ciągu zeznawał Wincenty Makowski robotnik, który zaniósł list od Królikowskiego do Michałowskiej. List był adresowany nie na Widok, lecz na ul. Złota.

Na szereg pytań świadek dalej zeznał iż wywiadowca Szajner groził świadkowi zaaresztowaniem o ile nie przypomni sobie szczegółów, które ma stwierdzić...

Z kolei przesłuchiwany był b. zastępca naczelnika urzędu śledczego L. Kuratowski, który zeznał, iż w sprawie zamordowania Michałowskiej był podejrzany student Domański, niemiecki Oleniewicz oraz jakiś obywatel, niemający, który wraz z Michałowską mieszkał w hotelu „Victoria”.

Inż. Szymankiewicz przedstawił uzgodnioną opinię z inż. Stanisławskim. Ekspertyza ta wykazała, iż papier z wa-

lizej i z uda oraz z pralni przy porównaniu różniły się zewnętrznymi, natomiast wewnętrznymi ich skład jest zbliżony. To się tłumaczy tem, że do produkcji papieru pakowego używa się bez wyboru rozmaitych odpadków, wskutek czego skład ich jest zbliżony.

Z kolei na wniosek prokuratora, a przy sprzeciwie obrony został wezwany w charakterze świadka sędzia śledczy Sko rzyński, który nic nowego nie wniósł do sprawy.

Na tem przewód został zamknięty, poczem zabrał głos prokurator. Lepkowski, popierając oskarżenie w całej rozciągłości.

Z obrońców oskarżonego spodziewane jest jeszcze dzisiaj przemówienie adwokata Ruffa. Dalsze nastąpią w poniedziałek. Wyrok spodziewany jest tego dnia wieczorem.

Wiadomości gospodarcze

(Własna służba informacyjna „Republiki”).

CZY SOWIETY ZAPŁACĄ DAWNE DŁUGI.

Paryż, 28 kwietnia.
Spotkanie Rakowskiego z Cziczierinem miało ten skutek, że Cziczierin prawdopodobnie nie będzie brał udziału w rokowaniach francusko-rosyjskich. Cziczierin powraca 8 albo 10 maja do Moskwy. Rakowski będzie w ciągu tego tygodnia interwenjował u Brianda i przedstawił mu poglądy rządu Sowietów. Wiadomości o możliwości francusko-rosyjskiej ugody określane są w Moskwie jako przedwczesne. Rząd Sowietów stanowczo wzdraga się przed uznaniem długów prywatnych. W razie, gdyby i tym razem przebieg rokowań francusko-rosyjskich był niepo myślny. Rakowski zostanie odwołany.

SKUTKI POWODZI

Nowy Jork, 28 kwietnia.
W kołach kupców bawelnianych przypuszczają, że produkcja bawełny zmniejszy się skutkiem powodzi o 1—1 i pół miliona bel., dokładny rachunek nie jest jednakże narazie jeszcze możliwy. W przeciwieństwie do tego poglądu większość fachowców bawelnianych uważa, że wielkie części nawiedzonych powodzią obszarów plantacyjnych mogą być jeszcze w porę odnowiane, co umożliwiłoby obsknie ich późniejszego typu bawełny. W rozległych żyznych okolicach wzdłuż Missisipi od Memphis do Rosedale, nie dotkniętych zgroła powodzi, roboty polne nie doznają żadnej przerwy.

LIRA — PRZEDMIOTEM SPEKULACJI

Paryż, 28 kwietnia.
Przedmiotem spekulacji międzynarodowej walutowej stała się waluta włoska. Lira w odstępkach dziennych zyskuje i traci po parę procent. Bank emisyjny włoski — Banca d'Italia — zachowuje się gardkiem biernym wobec zmian kursa. W sferach giełdowych włoskich panują poważne obawy co do następstw zmienności poziomu liry. munkaty.

PO TOKIO — PEKIN

London, 27 kwietnia.
Nadchodzi wieści z Pekinu, iż rozpoczął się tam run na banki zagraniczne, wywołany pogłoską, iż banki te niebawem zamkną swoje chińskie oddziały. Spodziewają się paniki.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

zawiadamia niniejszem, iż wobec brzmienia art. 52 cz. II Ustawy z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272) oraz zgodnie z wyjaśnieniem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z dnia 21 marca r. b. Nr. 2879/27, PP. Pracodawcy do podań, kierowanych do Kasy Chorych m. Łodzi o prolongowanie zaległych składek ubezpieczeniowych w ratach, obowiązującej są na podstawie powziętej przez Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi uchwały dołączać każdorazowo na pokrycie kosztów port a znaczki pocztowe w cenie po 20 groszy lub — gdy pracodawca prosi o odpowiedź listem poleconym — w cenie po 50 groszy.

Podania o prolongaty, do których nie zostanie dołączony w odpowiedniej cenie znaczek pocztowy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi pozostawiać będzie bez odpowiedzi.

Zarządzenie powyższe wprowadza się w życie jako obowiązujące od dnia 10 maja 1927 r.

(—) Dr. E. Samborski
p. o. Dyrektor
Łódź dnia 27 kwietnia 1927 r.

KASA CHORYCH M. ŁODZI.
(—) Fr. Kalużyński
Przewodniczący Zarządu

4711
Zyc i używać!
Najwyższą sztuką życia obdarzone są kobiety, które dzień powszedni ozdabiają różami. Obrac „4711” do ciągłego użytku jest to posiadać ową sztukę w całej rozciągłości. Cudownie nęcący zapach tej wytwornej wody przetrzuca subtelne nici i podsyca czar uroku kobiecego. Wszędzie tam, gdzie zbiera się wytworne towarzystwo, spotyka się każdy kulturalny człowiek z jej czarującą mocą i niechaj mu jej nigdy nie będzie brak. Jedynie prawdziwa z marką prawnie zastrzeżoną „4711” (Etykieta Niebiesko-Złota).



4711 Eau de Cologne
Gen. Zast. na Rzplita Polska Zygfryd Bochner i S-ka, Dziedzice

Wszyscy powinni o tem wiedzieć!!!
Iż zabawki kupuje się najlepiej i najtaniej tylko w „Raju dziecięcym”, — Narutowicza 34.
Uwaga: Wielki wybór rowerów, drezynek, samochodów mebelek dziecięcych, wózków oraz mnóstwo przesłicznych letnich zabawek
Sprzedawcy
dla specjalnych olejów samochodowych, ustosunkowanego w branży automobilowej, poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia tylko pismienne.
Łódzki Związek Handlowy. Konstanyowska 99
tel. 15-60.

Poszukuję
bezpłatnej praktyki ukończyłam kursy księgowości, piszę na maszynie i znam korespondencję niemiecką. Łask. oferty sub „Praktyka”

Rischinger i Ska
TORCIKI WAFLE CZEKOLADA
Łódź,
Narutowicza 2.

Najpewniejsze umieszczenie kapitału
G unt przy ulicy Anny Nr. 27 (bez długi) do sprzedania. Blizsze wiadomości w Grand Hotelu pokój 232, między 3 a 4 po poł.

Do wynajęcia od zaraz mieszkania
2 i 3 pokojowe z wszelkimi wygodami.
Łaskawe oferty sub „mieszkanie” do administracji niniejszego piśmie.

Lek. Dentysta A. SZMUKLER
przeprowadził się na ulicę **GLÓWNA 47**, przyjmuje od 9-2 i od 8-9 w.

Potrzebna biuralistka
od zaraz ze znajomością księgowości oraz korespondencją handlową. O. sub. J. P. do administracji.

WOSZELKI BÓLGŁOWY
USUWA NIEZAWODNIE PROBLEMY OD BÓLU SŁOWY DLA OSOBNOSCI Z MARIKĄ „SOWA”
APTEKA 51 NARUTOWICZA 58
FRANCISKA HAJDZER

LAUREATKA moskiewskiego koserwatorium, a znowała lekcje gry fortepianowej 10-12 i 3-5 pp **Wschodnia 72, m. 19.**

Do wynajęcia pokój
frontowy z balkonem. Piotrkowska 87, m. 8.

Dr. med. **LUDWIK RAPEPORT**
ul. Prez. Narutowicza 25
Dzielnia **telefon 44-10**
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1-2 pop. i od 4-7

Dr. med. **Lubicz**
powrócił
Ceglina 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, w neryczno-moczniowe
Leczenie sztucznym słońcem wyzowaniem.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w.

Dr. med. **J. PIK**
Wólczańska 57.
Telefon 23-77.
PARTER
Chor. nerwowe i wewnętrzne, Psychoterapia. Przyjm 12-1 i 4-7

Dr. med. **M. GLAZER**
ul. Zielona Nr 6
Telefon 45-99.
Chor. skórne i weneryczne. Przyjm od 8-9 w. 12-2 i od 7-8 w.

Z dniem 15 czerwca b. r. zostaje otwarty
**Pensjonat dla dzieci
w Bolesławowie**
(1 km. od stacji Andrzejów)

pod kierunkiem D-ra Wandy Koufman-Hirsbergowej i Felicji Kędrzyna
Miejscowość sucha, lesista. — Stała opieka lekarska na miejscu.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie między godz. 3—5 po poł. Felicja Kędrzyna, ul. Sienkiewicza 37, m. 41 III piętro, lewa oficyna.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zakomunikować W. Sa. P.P. iż po wieloletniej pracy w luksusowych zakładach krawieckich w Piotrogradzie i Łodzi, jako kierownik otworzyłam własne pracownię i przyjmuję zlecenia w zakresie krawiectwa wchodzące po cenach przystępnych w Łodzi, ul. Kilińskiego № 108.

Z poważaniem: S. Stefanik.

ZYRANDOL

12 świecowy z brązu okazyjnie do sprzedania.

Do obejrzenia u **M. Siegelberga**
Piotrkowska 45.

Nagrodzone Złotym Medalem — na Wystawie w Krymie w 1927 r.

OBUWIE

Damskie, Męskie i Dziecinne
I. Kowalczyk, Cegielniana 25.

Lecznica

Lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny

„SANITAS”

Cegielniana 29 tel. 44-51

POLECAM

GALANTERJE

czas wszelkie dodatki do haftu, bielizny i krawiectwa damskiego po cenach

— BARDZO PRZYSTĘPNYM —

SZTUCZNE KWIATY

„MARYLA”

Piotrkowska 39, front. I piętro.

**Od zaraz do wynajęcia
duże lokale**

z elektrycznym kablem przy stacji towarowej Łódź-Kaliska, przestrzemi około 500 kw. mtr. nadające się na cele przemysłowe, składowe lub handlowe z lodownią i większą stajnią dla koni oraz przylegającym placem dla ewent. budowy większych szop. Wiadomość, Łódź, Piotrkowska 82, w składzie pianin, firma „Lira”, wł. E. Weibach, Telefon 41-96.

**Likwidacja!
Emil Szmeczel**

Łódź, Piotrkowska 86.

Tylko jeszcze krótki czas wyprzedaje się taniej

Palta damskie

w desen. materj. na podszywce . . . 60.— 58.— 48.—

Palta rypsowe

z prima rypsu na jedwabiu . . . 85.— 95.—

Eleganckie palta

z najn. mat. Koza na czep do szelki . . . 175.— 150.—

Suknie popielinowe

haftowane nowe fasony 26.— 24.50 22.50

Suknie rypsowe

ostatnie fasony z prima materiału . . . 62.— 38.—

Suknie jedwabne

w wielkim wyborze 68.— 70.— 65.—

Garnitury męskie z kost. gabard., sztrajchg. 125.— 100.— 75.—

Palta letnie z gabardiny 125.— 95.—

Pończochy damskie

z bawełny fin. 1.25 1.50

„ jedwab. fin. 2.50 2.80

„ jedwabiu do prania 6.50 4.00

Koszule męsk. dzien.

z trykotu 4.00

„ szofra 12.50 12.50 8.00

„ jedwabnej popieliny 27.00

Koktry na białej wacie z frans. satyny w dwóch lub trzech 12.— 38.—

Obustozki

damskie i męskie w dużej wyb.

Kolnierze męskie

pozwołane 1.60



SKOROCHODY
Pantofle domowe.
PIŁKI (dziecinne)



SANDALKI od zł. 3 50
Białe tenisowe na gum. pod.
Hurt — detal.



Proszę wyciąć i R.

**KUPON
Rabatowy**

Okazie niniejszego kuponu korzysta z rabatu (słoty jeden) przy kupnie pary obuwia.

Płóciennego na gumowej podszewie

Nr	21—26	27—34	35—40	41—46
Cena zł.	4.50	5.50	6.50	7.50

otrzymuje również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 zł. dla odstąpienia swym zasługom.

Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek
w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)



Ułubiony krem współczesnej kobiety
KREM SIMON'a,

zapewnia twarzy kobiecej doskonale piękną cerę, delikatny i aksamitny maskórek oraz nieskazitelnie białą skórę, jakiej ma prawo wymagać od prawdziwie higienicznego kremu każda kobieta.

W sprzedaży wszędzie.
CREME, POUORE & SAVON SIMON, PARIS.

DUŻY SKLEP frontowy

w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej,
z tylnymi pomieszczeniami
do wynajęcia od 1 lipca r. b.
Wiadomość: Piotrkowska 48 u administratora domu.

Wiśniowa Góra — Park p. Silberblata

Pensjonat dla młodzieży i dorosłych. — Na żądanie pomoc w nauce, konwersacja francuska i niemiecka Pianino do ćwiczenia. Lekarz na miejscu.
Blizszych informacji udziela
p. M. KAUFMANOWA, Łódź, ul. Kilińskiego 61, I p. front

MEBLE

SYPIALNIE, JADALNIE, GABINETY — KŁUBOWE, panięskie, kuchenne oraz pojedyncze poleca po cenach przystępnych na warunkach dogodnych.

— W. TYRKELTAUB, 5 Zawadzka 5, w podwórzu. —

KROJU
nowoczesnego szycia, modelowania racjonalnym systemem gruntownie w a pierwszorzędnos szkół mistrzyni Paryskiej Akademii Wiśniewskiej, autorki obszernego dzieła. Metoda kroju odznaczona najwyższą nagrodą „Grand-Prix”, złotymi medalami i dyplomami honorowymi na wystawach światowych w Paryżu, Rostowie, Rzymie, Marsylii. Kończącym patenty cechowe. Formy bibułkowe w cenach reklamowych. Dział haftu ręcznego, filet malowania na materiałach (batiku), lirowania. Przy szkole pierworzorz na pracownia ubrań damskich Piotrkowska 86, front

Na wypłatę
eleganckiej garnitury, piasezce damskie i męskie (według miary) wszelkie materiały łokciowe letnie za minimalną spłatę otrzymuje każdy. „G. OB”, Piotrkowska 79

Niemiecko-francuska
wychowawczy
poszukuje posady w inteligentnym domu. — Oferty sub: „Republika” do adm. „Republiki”

Buchalterji
podwójnej (metoda praktyczną) nauczam gruntownie w przeciągu 20-25 lekcji. Próba lekcja bezpłatnie. — Cena bardzo przystępna Dla uczniów szkół powszechnych znaczne ustępstwo. — Adres: ul. Wólczeńska 41, m. 32.

DUŻY
sz frontowy
pokój
zaraz do wynajęcia jednemu lub 2 solidnym panom. Wiadomość: ul. Pańska 27, m. 8.

Na raty tanio!
TYLKO w firmie „KREBIT” Nawrot 15 l-c p. Kupuje się Towary wełniane, bawełniane, obuwie, firanki, kapy, kołdry, bieliznę damską i męską

na raty
tak tanio jak za gotówkę.
Kredyt Nawrot 15, (róg Stenkiw.) I p.

Dr. med.
L. Prybulska
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem) Lampa kwarcowa promieniarz Röntgena.
Przyjmuje od 9—3 i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddzielną poczekalnia.

Poszukiwany

do biura młody inteligentny urzędnik znający język polski i niemiecki w słowie i piśmie, w charakterze sekretarza. (zastępcy szefa) Of sub „Sekretarz” do „Republiki”

PRACOWNIA

sukien i okryć
ST. SZYMANKO
Narutowicza 56,
front I-sze piętro
Telefon 21-68.
Ceny przystępne.

Długoletnia wspó/prac. firmy
„LUCYNA”
w Warszawie
poleca wikintną pracę sukien i okryć damskich po cenach przystępnych
I. Mikulska, Zachodnia 22

UWAGA!

Przetarg na ułożenie borknic i chodnika w 4 Okr. Szeł, Budownictwa. Szczegóły podane zostały w Republice z dnia 26 b. m.

Za wynagrodzeniem

W dniu wczorajszym został zgubiony obrus biały z literami E R. o godz. 5 do 6 pp. między ul. Kami Cegielni na 27 i Piotrkowska 48. Łaskawego znalazcę wraza się o odniesienie za wynagrodzeniem do właściciela domu przy ulicy Cegielniana Nr. 27.

Ważne dla pań!

Niebywała okazja
TYLKO ZA 2.50
wykonuję i przerabiam kapelusze damskie podług ostatniej Paryskiej mody, zaś po 7 zł. nowe kapelusze damskie jedwabne, filcowe i różne.
Adres: Zawadzka 23. Toła I. of. parter

Biuralistka (lista)

z praktyką biurową, obeznana(y) z buchalterją, pisząca(y) na maszynie
poszukiwana(y)
Oferty do adm. „Republiki” sub „Zdoina(y)”

ROWERY!

na dogodnych warunkach poleca
B. Borysiewicz, 600 Sierpula 3

Zawiadomienie.

Długoletni Pensjonat
Z. Wojcickiej w Poddębnie
pod Tuzysem zos anie otwarty z dniam 10 maja Wille p. Bujnickiego.
Wiadomość ul. Orla Nr. 23, m. 22.

Dr. med.
BRAUN
Potudniowa № 28
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i leczenie światłem. (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5—8 w

Dr. med.
Niewiażski
choroby skórne i weneryczne nasświetlania lampą kwarcową
Przyjmuje od 5—8 Sienkiewicza 34.

Dr. med.
W. Eychner
Choroby kobiece i akuszerja.
Zgierska 11
tel. 34-72.
Przyjmuje w loczn. Piotrk. 294 od 12-3 w domu od 6-8 w.

Sklep

przy ul. Konstantynowskiej do wynajęcia. Of. sub. „S. S.”



Koncesjonowane KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH W. WOYNA

zostały przeniesione
tamże warsztaty i garaże

na ul. Piotrkowską 111. Tel. 49-11.

Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.

Oplata niska.

—: Dogodne warunki.

—: Kancelaria czynna od godziny 9—19.

RADIO

oraz części na dogodnych warunkach poleca Skład Elektrotechniczny

A. FUCHS Aparaty od 50 zł.

Piotrkowska 27. Telefon 52-01



Na dogodnych warunkach!

Aparaty fotograficzne i kinematograficzne

dla domu szkoły i stowarzyszeń

(do zdjęć tudzież do wyświetlania) oraz wszelkie przybory poleca na bieżący sezon

J. MORGENSTERN, Łódź, Piotrkowska 47, (róg Zielonej). Tel. 20-63.

Wypożyczalnia filmów kinematograficznych. Wywoływanie filmów kinematograficznych. Wszelkich informacji i porad udziela się chętnie.



3-16 czerwca
WYSTAWA

SPORTOWA

we LWOWIE
zgłoszenia do
15-go maja

Zarząd Targów
Wschodnich
Jagiellońska 1.

Cukiernia HIRSCHLIK

Poznań

Pocztowa 33. Tel. 1981.

Do wynajęcia

2 i 3 pokoje z kuchnią
wszelkimi wygodami przy ulicy
Al. Kościuszki 21
Zgłosić się u dozorca.

Agencji

branży cukierniczo-kojonej
dobrze wprowadzeni poszukiwani.
Oferty z podaniem referencji do
adm. sub „Dobrze wprowadzeni”

Rzeczoznawca i kontrol. sydyk
przemysł. wykonuje czynności buchalt.
teryjne, bilansowe, rewizyjne oraz u-
działa instrukcji (nauczca).

Zaprowadza i prowadzi księgi e-
wentualnie i z tego, że wyucza jedno-
czestnie w ciągu kilku tygodni prowa-
dzenia ich przez odpowiednią osobę
wskazaną przez właściciela przedsię-
wzięcia np. członka rodziny, pomo-
nika itp., gwarantując przytem zupeł-
ną samodzielność. — Wszelkie czyn-
ności wykonuje tak w mieście jak i
na prowincji i na h. korzystnych wa-
runkach.

Informacje tylko w piątki, soboty,
niedziele, 6-8 wieczór. Piotrkowska
183. I p.

POSZUKUJĘ wspólnika fachowca

ewentualnie całkowite do wydzierża-
wienia kompletne urządzone fabrykę
pończoch na prowincji. Szczegółowe
wiadomości zasięgnąć — Kalisz, Ko-
ściuszki 16. — Rawicki

PODDĘBIE

PENSIJONAT w najlepszej, suchej
miejscowości. Wygodna komunikacja.
Przy lesie. Duże, słoneczne pokoje.
Kuchnia amatorska. Na tądanie diety-
czna. Pomoc w nauce. Ceny umiar-
kowane. Wiadomość od 3-5 Zach-
nia 63 Szpundarowa.

Do odstąpienia natychmiast dobrze
prosperujący w śródmieściu położony
zakład fotograficzny, połączony z mie-
szkaniem składającym się z dwóch po-
koi i kuchni. Oferty sub „Fotografia”
do adm. „Republiki”.

Ciechocinek

„Willa Irena”

Pensjonat całodzienne utrzymanie
i obiady

A. Purmanowa

Autoryzowane przedstawicielstwo największej amerykańskiej fabryki



Ford



Motor Company

„Karetka”

„Traktor”

Samochody osobowe, ciężarowe oraz traktory roln.-przem. „FORDSON” stale na składzie

„ELIBOR”

SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi.

Polecamy części zamienne do samochodów „Ford” po cenach znacznie zniżonych.

CHOLEKINAZA

Stosuje się przy chorobach

(ziołowa)

H. Niemojewskiego

- | | |
|--------------------------------------|-----------------------------|
| 1. Wątroby i m. jej nac. | 4. Na ile artretyczny: |
| 1. Kamienie żółciowe | 1. Podagra (artretyzm) |
| 2. Żółtaczka | 2. Ischias i inne neuralgie |
| 3. Chroniczne zaparcie stolca | artretyczne. |
| 4. Katary (nieżyty) żołądka i kłerek | |

Skład główny
Warszawa Nowy Świat 5
TELEFON 504-96.

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Zarząd Kasy Chorych ogłasza niniejszym

KONKURS

na stanowisko naczelnego lekarza Kasy Chorych m. Łodzi.
Od kandydatów, ubiegających się o to stanowisko, wymagane są następują-
ce warunki:

- 1) obywatelstwo polskie,
- 2) prawo praktyki lekarskiej w Polsce,
- 3) wszechstronne wykształcenie lekarskie tak teoretyczne, jak i praktyczne oraz własne doświadczenie administracyjne ze szczególnym uwzględnieniem pracy w Kasach Chorych,
- 4) własnoręcznie napisane „curriculum vitae”,
- 5) odpisy świadectw z dotychczasowej pracy zawodowej.

Zaznacza się, że pierwszeństwo będzie przysługiwało kandydatom w sile

wieku.

Wysokość wynagrodzenia zostanie ustalona drogą specjalnej umowy, nie będzie wszakże niższa od 1.250 zł. miesięcznie.

Warunki: 6 godzin pracy dziennie, jak również udział w posiedzeniach Zarządu i Komisji bez specjalnego wynagrodzenia.

Oferty należy składać do dnia 20 maja 1927 r. do Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi, ul. Wólczańska Nr. 225.

Szczegółowych informacji udzieli Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi.

(—) Dr. Samborski
Dyrektor

(—) A. Kazimierzak
w. z. Przewodniczący Zarządu

ORZECZENIE NAUKOWE.

Ścisłe badania wykazały, że

BIBULKI I GILZY DO PAPIEROSÓW „ALTESSE” i „MOKKA”

s fabryki Altesse Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością
najlepszym francuskim.

Edmund Sobczak



Dr. Józef Baranowski
profesor i kierownik
miejscowej komisji analitycznej

NA RATY

Wszelka damska garderoba oraz roboty
futrzane w najwykwintniejszym wyko-
naniu przyjmuje z własnych i powier-
zonych materiałów po cenach konkure-
ncyjnych

M. ROZENBERG
Ceglinańska 38,
Lewa oficyna, II-gie piętro.



ekarz-dentysta

J. Habersfeld

Andrzeja 2. Gabinet czynny

Lek. Dent.
FELIKS

SEIDENGART

Łódź,

Zawadzka 10,
Telefon 39-26,
przyjmuje od 3—

Dr. med.

Różaner

Dzielnia Nr. 9.
Tel. Nr. 28-98.

Choroby skórne,
weneryczne i mo-
czopłciowe.
Przyjmuje
od 8—10 i od 5—8
Leczenie lampą
kwarcową

Dr. med.

F. Skusiewicz

Andrzeja 11.
Telefon 37-43.

Choroby skórne
i weneryczne,
godz. przyjęć od
9 do 11 i od 5
do 7 i pół. Panie
od 5 do 6 wiecz.

Dr. med.

L. PIKIELNY

Choroby nerek,
pecherza i dróg
moczowych.
Przyjmuje od 4—7.
NAWROT 8
Telefon 19-90.

Nadszedł świeży transport
CEMENTU

marki
„Wiek” i „Szczakowa”
oraz

GIPS

we workach i w beczkach
A. GOLDMAN

Piotrkowska Nr. 130, tel. 2-92,
Skład, Konstancynowska Nr. 112,
telefon 24-11.

PIANINA

używane i nowe różnych
zagranicznych firm, na
bardzo dogodnych wa-
runkach sprzedaje firma

„LYRA”

wł. E. Weibach,
Piotrkowska 82, w podw.
Telefon 41-96.

Poszukiwane

nieumeblowane mieszkanie
w schludnym domu w śródmieściu
z 2-3 pokojami w wszelkimi wy-
godami dla jednego pana. Oferty
sub „Zaraz” do adm. „Republiki”

Dwa komfortowe umeblowane pokoje

(sypialny i stołowy) z wszelkimi wy-
godami, telefonem i używalnością kuch-
ni od 15 maja do 15 września do wy-
najęcia. Bliższe informacje zasięgnąć
można przez telefon Nr. 43-59 w godzi-
nach od 10—11 i od 3—4-ej po poł.

Korespondent-ka

biegły-a stenotypista-ka w języ-
kach angielskim, francuskim i nie-
mieckim lub polskim poszukiwa-
ny-a ewentualnie na pół dnia. Of-
sub „A. B.” do adm. „Republiki”

BACZNOŚĆ ŁODZIANKI!

Kto z Was chce uszczylić się gruntow-
nie fachu niech się uda do znanej nau-
czycielki kroju i szycia która nauczając
już od lat 24 daje gwarancję szybkiego
opanowania fachu. Naucza gruntownie
kroju, szycia modelowania, pasowania,
i bielizniarstwa najnowszym systemem
szkół paryskich i wiedeńskich w ciągu
jednego miesiąca. Cały kurs kosztuje
tylko 45 zł. Niezamożnym ustępuje
15 proc. Zapisy od 11—3 i 5—7
F. Grynbłat Zeromskiego 9 m. 33
prawa oficyna I-sze piętro.

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

(Diplômée de l'Université de Beauté „Cedih” Paris)
Ceglinańska 19, front m. 8.

Masaże twarzy, oraz odłuszczenia.
Usuwanie zmarszczek, piegów, wagnerów
i innych defektów cery. Pielęgnacja
włosów. Elektroterapia.
Przyjmuje od 11—7.
Gabinet zaopatrzony w najnowsze
aparaty.
Uługi dla urzędników.



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz osuwają obstrukcje.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają z organizmu zbyteczne nleużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne

Cena 1/2 pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50 Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Napisz do mnie!

Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Swit”, Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzy masz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie żli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokoły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Ilustrowanej Republiki” analizę wysyłam zamiast zł. 5.— tylko za 2 zł. Osobście przyjmuję od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuj do mnie Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit”, ul. Piękna 25. Zeszyt pisma „Swit” Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na proszękę załączyć znaczek pocztowy. Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.



Tel. 60-02
Narutowicza 45.
Tel. 60-09

„MAGAZYN MEBLI“

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od naskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnyh, stołowych, gabnetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, zyrandole, ampie, obrazy i t. p. — jak również przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

ZARZĄD.

Tel. 60-02

Ważne dla P.P. Przemysłowców i Kupców!!!



Najnowsze tabele do szybkiego obliczenia dyskonta. Cena zł. 5.—.

Do nabycia w księgarni: h. p. A. Straucha Narutowicza 16, „Czytaj” Narutowicza 2, p. Ludwika Fischera Piotrkowska 45 oraz u wydawcy Wik-tora Gliksmana Zawadzka 30.

Wózki sportowe na gumach z budkami od Zł. 50

Łózka metalowe i połowe - Materace - Łodownie - Umywalki



w najbogatszym wyborze na najdogodniejszych warunkach poleca najstarsza w Łodzi fabryka mebli żelaznych.

J. B. Wołkowyski Sienkiewicza 315 telefon 37-70.
Naturowieza 11 Firma istnieje od 1896 roku

UWAGA: Wypożyczamy łózka na letnie mieszkania.

Kefiru Leczniczego K. SIGALINY

nagrodzony 34 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)

Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.

Również firmy K. Sigaliny KEPIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterylizowana

Kefir i śmietankę można wypić na miejscu, Na żądanie dostawa do domu.

ul. Narutowicza (Dzielnia) 6, Tel. Nr. 4640.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń

„Promień”

Łódź, Piotrkowska 81, Tel. 12-98.

ma zaszczyt zawiadomić P. T. czytelników 12 przyjmując prenumeratę na „Republikę”,

oraz na niżej podane tygodniki i wszystkie dzienniki z odbieraniem na miejscu lub odsyłaniem do domu.

Tygodniki:

Bibl. Dz. Wybor., Tyg. Ilustr., Świat, Wład. Literac., Bluszcz Kob. w Świecie, Dziecko i Matka, Record, Przegląd Mody, Radio, Radjofon, Moje piśmko, Iskry, Przegląd Sportowy, Stadion

Dzien. i tygodn. niemieckie:

Berl. Tageblatt, Wiener Journal, Wiener Presse, Berl. Ilustr., Zeit. Die Woche, Das Magazin, Uhu, Rundfunk, Funk, Bazar Mode für Alle, Modenschau, Frauen Zeit., Modenwelt, Ehe i t. p. nne.

Tylko Górny Rynek, — Rzgowska 2

MIEŚCI SIĘ MOJ SKŁAD MEBLI

TYLKO NA GÓRNYM RYNKU

— ul. RZGOWSKA 2 jest obecnie —

Najtańsze Źródło Mebli

F. Nasielski, Tel. 43-08 — 2 Rzgowska 2.

Oguletlnia gwarancja. Ceny minimalne. Długoterminowa kredyty.

Dr. A. KRYŃSKI

Tel. 46-10. choroby skurcze i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Roentgena
Al. Kościuszki 31. Godziny przyjęć od 5 — 7.

Dr. H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 5 do 7 1/2 po poł. W niedziele i święta od 11-ej do 1-ej. 6-go Sierpnia 1. Tel. 46-62.

Dr. STUPEL

Szkolna Nr 12 Choroby włosów, skórne, weneryczne, moczopłciowe, leczenie promieniami Roentgena i lampą kwarcową, przyjmuje od godz. 12—3 i od 6—9 wiecz.

Dr. med. Z. Datyner

UROLOG choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje: od 1—2 i od 5—8. Piarasowicza 11 (daw. Ogińska) Telefon 48-95.

Dr. med. J. Bette

Chor. wewnętrzne i dzieci Piotrkowska 6, Telefon 44-95. Przyjmuje od 8—11 i od 4—6 po poł.

Dr. med. S. NEUMARK

Moniuszki 5 Choroby, skórne i weneryczne. Leczenie prom Roentgena. Przyjmuje od 11—1 i od 7—8. Panie od 3—4. i od 5—7 wiecz.

Dr. med. Grzegorz Rosenberg

choroby wewnątrzne Spec chor. żołądka kiszek i wątroby. Gdańska 44 telef 24-44 powrócił. przyjmuje od 5—6 w niedzielę od 9-10

Dr J. Silberstrom Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne. Usuwanie szpecznych włosów elektrolizą. Przyjmuje od 3—6 i 7 30—9. Niedziela 9—1

Do wydzierżawienia

cała nieruchomość składająca się ze sklepiku z mieszkaniem, pokojem i kuchnią, dwóch szop, stajni i wozowni (z instalacją elektryczną) Szosa Pabjanicka 19 róg Wólczaskiej. I-V

Zamykanie ksiąg handlowych
Otwieranie : :
Prowadzenie : :
Regulowanie : :
Kontrola : :
Przekształcanie na spółki akcyjne
Nadzór nad przedsiębiorstwami
Zastępowanie
Likwidacje przedsiębiorstw
Separacje spółników
przyjmuje
O. Pfeiffer
Łódź
Kopernika (Milsza) 57.

Plac z boczną kolejową

z murowanym kantorem 2 pokojowym. Waga wozowa i samochodowa. Stajnia, wozownia z elektrycznością przy ul. Konstantynowskiej zaraz do wynajęcia. Informacji udziela się Zielona 24 u gospodyni domu tel. 49-79.

NASIONA
pierzwej jakości, roślin, traw, drzew, tytoni, warzyw i kwiatów oraz narzędzi i przysady (opodnicze i paszelnicze) polecają księżdy
L. JASIŃSKIEGO
prowadzone od roku 1870, w Łodzi, ul. Poznańska 30, w Łodzi ul. Andrzeja 10. Cenniki rozsyłane są bezpłatnie.

Poszukuje się majstra

na szerokie angielskie warsztaty. Zgłoszenia z referencjami przyjmujemy codziennie na ul. Matejki 3/5, do godz. 12 przed poł.

DOM
w dobrym punkcie miasta chce kupić. Pośrednicy wykluczeni. Oferty proszę składać do admin. „Republiki” pod „E”.

PRZYMIEMY
zdolnego krochmalarza (szlichtera) do szlichtmaszyny z suszeniem powietrzny. Ulca Kilińskiego 210.

Dr. med. S. Bogusławski
(Kregarstwo)
przyjmuje od 4 do 7 wiecz. Piotrkowska 85, front III piętr

Dr. med. Wiktor ZIEGE
Akuszerja i chor. kobiece
przyjmuje od 9—10 i od 3—6. Cegielniana Nr 19, telef. 45-31.

Dr. Med. M. URBACH S. KANTOR
choroby nerwowe i wewnętrzne. Przyjmuje od 4 do 6. Pomorska 10, tel. 48-89, w lecznicy „Vita” Piotrkowska 45, od g. 1 — 2 i 7 — 8.

Dr. med. Sommer
ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16. chor. skórne drog. mocz. weneryczne i kobiece. Przyjmuje od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr. med. F. Korowicz
Leczący - dentysta
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294. codziennie od godz 2—7 wiecz.

KOLEKTURA

słynna ze szczęścia, na starsza egzystencja i największa ilość losów podaje do wiadomości ogółu, iż w Łódzkim oddziale tejże kolektury Piotrkowska Nr 72 (gm. Grand-Hotelu)

Są do nabycia I) Losy do 2-ej klasy 15 Loterii Państwowej Cena nominalna !!!

Ciągnięcie tej Loterii trwa 5 miesięcy, t. j. d. dnia 16 września r. b.

Główna wygrana zł. 600.000 Ogólna suma wygranych 16 milionów.

II) Losy do 10-ej „Polskiej Pieniężnej Loterii Państwowej na Cele Dobroczynne.

Główna wygrana zł. 35.000 Ogólna suma wygranych zł. 141.900

Cena całego losu zł. 6, połowy zł. 3.

III) Dolarówki na 1 Maja r. b.

do wygrania doł. am. 8 00, 1000 5 po 1000, 10 po 500 i 40 po 100.— N. jwięcej szans do uzyskania wygranych mają ci, co zakupują losy i dolarówki w naszej słynnej ze szczęścia kolekturze

E. LICHTENSTEIN I S-ka

Warszawa, Centrala: Marszałkowska Nr. 146. Oddziały kolektury:

Białańska 3, Nalewki 42, Królewska 43.

Łódź Piotrkowska 72 gm. Grand-Hotelu.

Firma egz. od r. 1835

Konto P. K. O. dla Warszawy 9374 dla Łodzi 64 209.

Park „Juljanów“

W niedzielę, dn. 1 maja 1927 r.

Otwarcie Parku

na sezon letni dla Sz. Publiczności od godz. 8-ej rano.

Na miejscu: Mleczarnia-Piwiarnia, Owocarnia, napoje chłodzące i t. p.

Dla rozrywki: Sala tańca, Karuzel, Huszawki, Strzelnica, Łódki i t. d.

W niedzielę święta i soboty do tańca przygrywać będzie orkiestra dęta I. K. Poznańskiego.

Zaprasza się wycieczki i szkoły na dni powszednie, którym udziela się wszelkich ustępstw.

Z poważaniem Zarząd.

Zakłady Radjotechniczne i Gramofonowe „RADIO-LLOYD” Przejazd Nr. 8. — Telefon 58-08. —

RADIOODBIORNIKI minnowa konstrukcja z własną i agr. wytw. Najnowszy typ 2 lampowy z pełnym urządzeniem (baterie, słuchawki, antena, lampki i podatek) **zł. 278.** Dogodne warunki kupna!

Wszystkie akcesoria i części. Radjowa szmaty i literatura. Bezpłatne porady dla amatorów przez inżynierów specjalistów **Dr. Seibta od zł. 135.** PATEFONY, PŁYTY w najniższym wyborze. Sprzedam albo zamienię na domek. Kilińskiego 115, m. 38, od 5 do 8.

PALTA angielskie, wiedeńskie, krajowe, jesienne i LETNIE przebogaty wybór od zł. 65 — HENRYK PFEFFER Piotrkowska 111. Kapelusze, obuwie, bielizna ubrania sportowe Sprzedaż na weksle kupieckie od zł. 100.—

Usiba
Biały Boston
Gramofonowa
USIBA
Najlepsze jako kolekcja do tańca
Zadaj warzenia.

Głoszenia drobne.

Muszę i sprzedać
Kasa ogólnowa do sprzedania Piotrkowska 82 u Tokersza

Dom w dobrym punkcie w sąsiedztwie sklepów, chcę kupić. Pośredniczy wyk. uczeń. Oferty proszę składać do adm. Rep. pod „P”

Meble na raty. nabyć zamienić odwieźć solidnie tanie w stolarni Lubelska 26, przy Napiórkowskiego.

Uzależnienie „Cukierni Kawiarzy” z 4 miliardami, tanto do sprzedania pod Łódź. Wiadomość: Łódź, Lubelska 8, Wittczak.

Sprzedam 6 mebli do zmięci w Pabjanicach przy stacji kolejowej. Wiadomość w Łodzi ul. Lubelska 20/22

Sprzedam dom nowo wy o 12 pokojach. Kupujący otrzymują 3 pokoje z kuchnią i przedpokojem ul. Lubelska 20/22 przy ul. Napiórkowskiego. Dojazd tramwajem 26.

Samochód „Ford” i takówka do sprzedania bardzo tanie. Szczepaniak Traugutta 3

Półki i regały w dobrym stanie nadające się do każdej brzozy są tanio do sprzedania. Wiadomość u dozorcy Anny 33

Rower używany damski i męski tanio do sprzedania. Zadzwoń do rowerów Nawrot 32

Power na cyg. lach sprzedam. Nowo-Zarzewska 20 Wachtel

Polwaga na resorach na jednego konia do sprzedania. Pomorska 47.

Stół i krzesła od stajni. Włocławska 189.

Autobus — korek soria nadające się do Fords lub do Chevroleta, gotowa do sprzedania. Cegielniana 62.

Kupię Fordsa osobowego mało używanego. Pośredniczy wykluczeń. — Oferty z podaniem ceny pod „A. T.” 20 do adm. „Republika”

Maszyzna „Singer” do dzierżawienia Zamenhola 1 m 4

Sklep galanterijny z pokojem i kuchnią, przedpokojem do sprzedania Aleksandrowska 66 m. 7

Okazyjne sprzedaż podószek i skarpetek w wielkim wyborze po cenach niskich Za wadzka 8, m. 13

Z powodu wyjazdu odstąpię udział lekarski dentysty w lecznicy na „Wolce” warunki korzystne. Oferty sub „Wolka” do administracji

Wywan „Smyrna” 3x4 i pół m o kazyjnie do sprzedania Wiadomość: Kilińskiego 44 m. 10

Maszyny do szycia używane nawet mierzające kupie, zapłacić dobrze Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter

Wydział „Carlo Re nisch” Dresden okazyjnie do sprzedania Kilińskiego 86, ostatnie weźcie 1 p. m. 30 obejrzeć od 3-4 i od 7-9

Wydział „Smyrna” 3x4 i pół m o kazyjnie do sprzedania Wiadomość: Kilińskiego 44 m. 10

Maszyny do szycia używane nawet mierzające kupie, zapłacić dobrze Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter

Wydział „Carlo Re nisch” Dresden okazyjnie do sprzedania Kilińskiego 86, ostatnie weźcie 1 p. m. 30 obejrzeć od 3-4 i od 7-9

Maszyny do szycia używane nawet mierzające kupie, zapłacić dobrze Główna 55 m. 46 prawa oficyna parter

SPROBÓJ. A STALE PIĆ BĘDZIESZ!
Dla smakoszy — Ignatowiczów Herbata i Kawa
BRACIA IGNATOWICZ
TELEFON 8-33 PIOTRKOWSKA 96

Do wynajęcia pokoj meblowany do wynajęcia. Targowa 15, m. 9, front II p. blisko elektrowni

Pokój słoneczny meblowany do wynajęcia Narutowicza 56, m. 18.

Oddam pokój z nie krepującym wejściem, na sądzie umebłowany Wiadomość: Kątna 33, m. 4.

Poszukuję pokoju z wejściem wprost z klatki schodowej albo pokoju z kuchnią blisko centrum Oferty pod „Anzyczycielka”

Do wynajęcia 2 i 3 pokoje z kuchnią wszelkimi wygodami przy ul. Al. Kościuszki 21, zgłosić się u dozorcy

Wynajmę pokój duży frontowy wejsie niekrepujące. ul. Wschodnia 65, m. 1. I pięt. tel. 54-00, od godz. 2 do 6.

Pokoju nieumeblo wanego najchętniej, od gospożarza w śródmieściu poszukuje. Pośredniczy przy ul. Oferty sub „D. K.” do administracji

Pokój meblowany odnamię izraelicie (te) Skwerowa 13, m. 8.

Oddam pokój sło neczny z utrzymaniem lub bez inteligentna ul. Senatorska 15

Pokój duży sło neczny z wejściem z klatki schodowej z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Można kozystać z pianina. Staro Cegielniana 66, m. 16

lub 4-re pokojo we mieszkanie w wszelkimi wygodami w centrum miasta do oddania na czas letnich miesięcy. — Oferty sub „M. R.” do „Republiki”

Umieblowany pokój na jedną lub dwie osoby do wynajęcia (dla izraelitów) Zawadzka 30, parter m. 2

Bezdzietne małżeństwo poszukuje większego pokoju lub dwóch małych nie wyżej 2-go piętra. Oferty „Zaraz”

Przebieganie na wy jazd i na miejscu. A. L. S., Główna 14, Sklep galanterijny.

Przebieganie na wy jazd i na miejscu. A. L. S., Główna 14, Sklep galanterijny.

Uwaga. Tapicer i dekorator. Zmóg dom ogród 5 zł. na tydzień każdy może dostać materiały, otomany, krzesła, — Solidnie wykonywa Uwaga u P. Wajsa. Sienkiewicza 18

Przystojna suntu na, inteligentna kobieta lat 32 pragnie poznać zamożnego, eleganckiego pana lat 40-50; cel towarzyski lub matrymonialny Oferty „Wytorny” w „Republice”

Parlefon dwusp rzynowy szafkowy i walizkowy w nowym stanie tanto sprzedam Andrzeja 47, II p. m. 6

Poszukuje się do wdzierżawienia koncesji na skład win i wódek Oferty pod „N. E. 28” do adm. „Republiki”

Znane serdusz koł List podjął ktoś niepowolny Nie mam pojęcia kto Mój list czeka na Ciebie w administracji „Republiki” Lucjan

Do Zaleszczyk dzie ci na pobyt letni przyjmuje Zofia Stander, Warszawska Jagiellońska 32/4 8

Kuszerka Pipko wska 132, przyjmuje zamówienia oraz masaż.

Wywany reperuje tkania sztuczna Piotrkowska 92. 4

Należy wykonać wszelkie roboty i przeróbki pracowni krawieckiej, soboty Piotrkowska 166 parter, oficyna. 4

Za 1.50 przerab m stare filcowe kapelusze na najnowsze i w podwórzu na prawo i wejście I p.

Zgubiłem kwit i dzuży reperuję tanto Konstantynowska 33, m. 11. w podwórzu na prawo i wejście I p.

500 dolarów poszukuję na rok weksle, hipoteka. Zgłoszenia sub „Pewne” do administracji.

Angielskiego kon wersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel ul. Piotrkowska 102 m. 8 front parter, od g 3-5 pr. 4

Proszę, szycia pa rzą sowa nia wykończenia damskich dziecinnych oraz bielizny, hafsu, filcu, Zeromskiego 75 m. 52, par. II wej.

Potrzebna haf ciarka oraz wszczenia do szycia wykwintnej bielizny Zielona 24, m. 6 1

Sniepinkowanie i na wikanie perle Cegielniana 45 m. 7

Kszner Mania zgubiła siateczkę Kasy Chwyc.

Do wynajęcia du zy słoneczny pokój z umebłowaniem Zgłosz się proszę do 10 do 12 Lidzbarska, i Zielona 6, w podwórzu oficyna m. 85 1

Krety...



Przedwyborczą czując porę,
Aby zyskać coś na stronie,
Opuścili swoją nosę
Różne krety i gryzonie.

Wylał Grabski — kropi mowy,
Chłazęce piórem niby batem,
Autorytet zaś państwowy
Coraz więcej cierpi na tem.

Porzuć panie kombinacje,
Na cóż cała heca zda się?
Pokazałeś nam sanacje
Namacalnie w swoim czasie.

Wacław Drozdowski.

Jak mnie rozstrzelano?

Z pamiętników skazańca, który pięć lat czekał w więzieniu sowieckim na wykonanie wyroku śmierci.

Włosy „dęba stają“ i człowiek umiera, zanim go zabiją.

Wspomnienia poniższe są urywkami z pamiętników inżyniera Doncowa, który niedawno uciekł z Kijowa, gdzie w roku 1921-ym wezwany był jako świadek do czerezwyczałki i od tej chwili spędził w murach więziennych pięć straszliwych lat.

„A więc jestem skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie... Myślałem że już dzisiaj zostanie wykonany wyrok. Nie wierzę uspakajającym przyrzeczeniom najbliższych. Tylko poco zawiadomiono mnie o wyroku na trzy dni przed rozstrzelaniem? Teraz, gdy śpiewały modlitwę wieczorną, zrozumiałem, że nawet „taka“ modlitwa ma swój koniec, który dla jednych następuje wcześniej, dla innych — później.

W ciągu tych trzech dni nerwy moje zostały zupełnie przytępione. O niczem nie myślę. Pójść na rozstrzelanie to nie jest straszne — byleby to prędzej nastąpiło.

„Łapacze“ opowiadają, że przy celnym strzale w tylną część głowy śmierć następuje momentalnie. A trup nie czuje. I oto ja — zdrowy człowiek, pełen życia i energii, usnę na zawsze. Ale czasami przychodziły inne myśli, spokojniejsze — że może wszystko już jest w porządku i krewni nie dopuszczą do mojej śmierci.

Umiera się tylko raz.

— Czy zdarza się czasem, ażeby przy zdymu Czerezwyczałki zmieniło wyrok śmierci? — zapytałem jednego z aresztowanych komisarzy, który siedział razem ze mną w jednej celi.

— Oczywiście, że tak! wypadki mogą się zdarzyć... Lecz najpierw rozstrzelują, a potem zmieniają wyrok — odparł zgrzybiwie komisarz.

Z twarzy jego poznałem, że mówi ze mną, jak z nieboszczykiem, i zdawało mi się, że z ciała mego unosi się już trupy zapach...

Przytękłe uczucie, psiakrew!...

Powoli zbliżała się godzina wyroku.

— Dzisiaj jest wielkie „łapanie“ — oznajmił wszystkim w celi nasz starosta Blinder. Ten specjalista w „łapaniu“ przepowiadał nieomylnie przyszłość. Znał doskonale wszystkie praktyki Czerezwyczałki i można było mu wierzyć. Każdy drżał o własną skórę, lecz ukrywał przed innymi swe zdenerwowanie.

Doprawdy, tego dnia obchodziliśmy się z nami bardzo surowo. Do umywalni wypuszczano nas zwykle kilka razy, a owego dnia oświadczone nam, że będą nas wyprowadzali pojedynczo i tylko jeden raz.

Zołnierzom wydano rozkaz, by strzelano do każdego, kto ośmieli się wyjść przez okno. Komisarze więziennicy biegali po korytarzach jak opętani, co chwile zaglądając do cel. Wzrok ich przesłizgiwał się po twarzach więźniów i wówczas serce zamierało nam ze strachu.

— Modlitwa!... — rozkazał starosta.

— Nie rozpaczaj, towarzysze, umiera się tylko raz w życiu!...

Zmówiliśmy modlitwę. Położyliśmy się spać. Przez całą noc słychać było ciężkie westchnienia. Nikt nie mógł zasnąć tej nocy. Niektórzy starali się zmienić nastrój w celi opowiadaniem, cichym śpiewem i anegdotami. Lecz — napróżno!...

— Dzisiaj jest wielkie „łapanie“... — wierciło się w każdej głowie.

Nawet niektórzy komisarze przychodzili.

— Idą...

Nie dam dzieci!

Z sąsiedniej celi, gdzie siedziały kobiety i dzieci, rozległy się głośne, przeraźliwe wrzaski.

Nie!... Dzieci moich nie zostawię!... — krzyczała jakaś kobieta — strzelajcie, rozbójnicy, strzelajcie — lecz zlitujcie się nad biednym sierotami!... One są niewinne!...

Krzyki powoli oddalały się... Zawlekli żonę kolejarza wraz z dziećmi... Rozstrzelali i spełnili prośbę matki.

A mąż jej, kolejarz Utkin warjował w naszej celi. Zerwał na sobie odzież, tłukł się pięściami w głowę i czołem walił o kamienną ścianę... Śmiał się i płakał... oszalał...

— Barbarzyńcy, poco zabraлиście mi dzieci?... Michałku, nie płacz, to nie boli... Stójcie!... Nie strzelajcie!... — krzyczał do nas nieprzytomny — mąż ojciec.

Ale i to nas nie mogło wzruszyć, każdy zajęty był sobą.

Początkowo wyprowadzali z sąsiednich cel, lecz ciężkie kroki zbliżały się powoli do nas.

— Najdłoniow, zabieraj się z manatkami... — szepnął dyżurny komendant. Boże, co ten czekista wyprawiał... Ten który własną, bandycka dłoń mordował tysiące niewinnych ludzi, teraz przełakł się własnej śmierci. Najpierw schował się za deskami, potem sam wyskoczył i zaczął błagać o litość.

Najdłoniowa rozstrzelali.

Karjera czekisty.

Tej nocy rzeczywiście było wielkie „łapanie“. Blinder miał rację.

— Blinder, z manatkami... — rozległ się ten sam głos dyżurnego komendanta.

Ech, durniu — odrzekł Blinder — po co ci są potrzebne moje manatki?... Dziś ja, jutro — ty, życie, psiakrew!... — przeklinał skazaniec, zbierając swe manatki.

— Prędzej, Blinder, niema czasu! — Poczekał. Waska... — brzmiała spokojna odpowiedź.

Blinder umył się, wygrzebał na głowie równutki przedział, włożył czystą białą, oczyścił szmatką buty — a komendant czekał.

Wreszcie Blinder pożegnał się z każdym oddzielnie i śpiewając jakąś wesołą piosenkę wyszedł z celi.

Po pewnym czasie okazało się, że Blinder żyje i pełni funkcje naczelnika Czerezwyczałki na Ukrainie.

Nie płacz, Michałku!...

— Utkin, wychodź — rozległ się ponownie głos komendanta.

Kolejarz wcale nie zareagował. Kurczowo trzymał starszego syna za rękę, młodszego zaś przyciskał do swych piersi.

— Utkin, psiakrew! — krzyknął groźny komendant. — Bawi się, jak gdyby był sam jeden w całym więzieniu.

Wyprowadzono go z celi związane-go.

Przechodząc obok nas nikogo nie zauważył, tuląc tylko swych synów, uspakajając ich drżącym głosem:

— Nie płacz, Michałku... To nie boli!...

Po wyprowadzeniu z celi komisarza Noskowa — nastąpiła cisza.

— A jednak moi krewni — to zuchy! — pomyślałem. Teraz mogą być zupełnie pewni, że mnie nie rozstrzelają. Więźniowie czując, że krwawa łaźnia już się skończyła, zaczęli głośno rozmawiać. Po półgodzinnej ciszy, znowu rozległy się ciężkie kroki „łapaczy“.

Dyżurny komendant podszedł do naszej celi i wymienił moje nazwisko. Jakaś nieznaną siłą zrzuciła mnie z ławy na podłogę, włosy stanęły mi dęba, serce zamilkło — leżałem w przedśmiertnej agonii.

Chciałem coś powiedzieć, lecz nie mogłem. Oniemiałem z przerażenia. Lecz myśli moich, moich okropnych myśli w tym strasznym, jedynym momencie nigdy nie zapomnę.

— Nie czekajcie, lecz krewni moi chcą mnie rozstrzelać?... Cóż ja im złego zrobiłem?... Mój ojciec przez którego tyle się już nacierpiałem, prowadzi mnie na śmierć. Lecz teraz już za późno, za chwilę będę już trupem...

Trybunał przy pracy.

W pierwszym pokoju w piwnicy się działo przydzium czerezwyczałki: sędzia śledczy Gejlicz, główny komendant Owczynnikow, pomocnik komendanta Litwinow i przewodniczący komisji Rozanow.

A obok stali „łapacze“: bracia Richterowie, Storonik, Bujalski i Sejlicz (starszy), który strzelał lewą ręką, albowiem prawą miał sparaliżowaną, lecz mimo to lewą strzelał równie chętnie i celnie.

Oszoolmł mnie świeży zapach krwi i zachwiałem się na nogach.

Dwóch „łapaczy“ wzięło mnie pod ramię.

— Nazwisko i imię?...

— Miejsce urodzenia?... Ile lat?...

— Czy wie pan, za co pana rozstrzelują?...

Kiwnałem przecząco głową. Mimo wszelkich wysiłków, nie mogłem wymówić ani słowa.

Sędzia śledczy odczytał mi następujący wyrok:

— „W imieniu ukraińskiej socjalistyczno-sowieckiej republiki „gubczeki“ przejrzało akta za nr. 72346 i postanowiło: oskarżonego... rozstrzelać, przedtem jednak wydobyc zeznanie o pochodzeniu majątku ojca.

„Jeżeli oskarżony sam powie — wyrok zmienię“.

— Nie wiem... — wyrwało się z mej piersi.

— Proszę się podpisać... — rozkazał sędzia.

Automatycznie spełniłem rozkaz i złożyłem swój podpis. Zawlekli mnie do sąsiedniego pokoju, w którym oprócz skrzyni nic nie było. Pokój oświetlony był wielką ilością elektrycznych lamp, wkręcanych do sufitu i do wszystkich czterech ścian. Światło było tak oślepiające, że widziałem tylko oczyma ogniste płomienie i dwie czarne postacie stojących przy mnie łapaczy.

Ciepłe trupy.

— Rozbieraj się pan, prędzej — rozkazał jeden z nich.

W tej chwili było mi już o wiele lżej... Chciałem tylko jaknajprędzej dostać kulę w łeb i koniec...

Nie przypominam sobie czy sam się rozebrałem, czy też rozebrali mnie oni, ale gdy otworzyły się drzwi, prowadzące do następnego pokoju — zamierłem z przerażenia. Przeszo sto pokrwawionych trupów leżało jeden na drugim. Żona kolejarza Utkina z rozwianymi włosami leżała plecami do góry, iryzując przy piersiach swe dwuletnie dziecko. Utkin leżał przy ścianie, ściskając w dłoń nogę starszego syna. Dzieci również były rozebrane.

— Właż na górę! — rozkazał jeden z morderców.

Jak nakrecony automat wdrapywałem się na górę, deptając bosymi nogami pokrwawione głowy i brzuchy trupów. Przez nieostrożność potknąłem się, upadłem i objąłem jakiegoś trupa.

Ciało było jeszcze ciepłe. Gdy się podniosłem, ujrzałem „łapaczy“ Starozinka i Richtera, którzy obserwowali mnie pilnie i śmiali się gośno. Bawiły ich moje męczarnie.

— Odwróć się twarzą do nas — rozkazał Richter. — Ostatni raz zapytuję, gdzie są pieniądze twego ojca i gdzie je ukryłeś?...

— Nie wiem... Strzelajcie prędzej!... — odparłem ochryplym, syczącym głosem.

Nazajutrz obudziłem się w oddzielnej celi. Obudziłem się z przeraźliwym krzykiem. Jak małe dziecko wzywałem pomocy ojca i matki... Zdawało mi się, że obudziłem się w grobie...

Nie, przecież to wszystko, co się ze mną stało, nie było snem!...

Kto mi ostrzygł głowę? Dlaczego włosy nie spadały?... Zaledwie dotknąłem ręką, gdy siwe kępkę włosów poczęły spadać na ziemię... Wszystkie włosy mi wypadły z wielkiego przerażenia...

Przy łóżku stała siostra miłosierdzia, która zapewniała, że to wszystko było snem. Błagała mnie ze łzami w oczach bym wrócił do przytomności.

— Boże mój, brak mi już sił, by patrzeć na te melki — szeptała cicho. — Po co oni tak męczą ludzi... Lepiej, gdyby od razu rozstrzelali!...

— Droga siostrzo — prosiłem. — Ja się boję... Nie odchodź ode mnie... Powiedz, czy ja będę żył?... Mnie nie zabili?...

— Pana zbili!... — odparła siostra.

— Za co?... — zapytałem.

— Nie wolno panu rozmawiać... Proszę się uspokoić... Niech pan zaśnie... Wzięli pana na tortury...

Siostra rozplakała się. Zasnąłem. (t. b. f.)

Łódź ratunkowa z telegrafem iskrowym.



Chcąc okrętom, znajdującym się na pełnym morzu, a będącym w niebezpieczeństwie, jaknajszybciej spieszyc z pomocą, linja żegluga morskiej Hamburg—Ameryka zaopatrzyła obecnie swoje parowce pasażerskie w łodzie ratunkowe, wyposażone w motory i urządzenia telegrafu iskrowego.

Poeta i dramaturg o sobie.

„Kto zna moje wiersze, zna również mnie...”

Twórca i publiczność — to walczące z sobą rozwiedzione małżeństwo.

Rozmowa ze znakomitym pisarzem francuskim, Pawłem Gerałdy.

Paryż, w kwietniu.

Otwierają się cicho drzwi i pan tego smutnego domu, poeta Paweł Gerałdy, wita mnie na progu w zielono-brunatnym szlafroku. Zaprasza mnie do salonu, gdzie siadamy przy kominku.

Kilka wstępnych słów. Papierosy. Nikt z nas nie pali. Na kominku buchał wesoło płomień. Poeta usiadł skulony w kącie, jakgdyby mu było bardzo zimno lub jakgdyby ukrywał w swym sercu świeżą jeszcze ranę.

Staram się nawiązać z nim rozmowę o jego życiu i wspomnieniach. To wprawdzie go w smutny nastrój. Boi się tego. To jest dziennikarz — myśli sobie z tragedii mojej chce zrobić sensacyjny artykuł.

Trudno mu zacząć mówić. Życie poety odzwierciedla się w jego poezji... Moje wiersze również rzucają pewne światło na moje życie... Kto zna moje wiersze, tem samem zna mnie również...

— Prosiłbym o kilka dat... — Owszem... To mogę... Urodziłem się w Paryżu w roku 1885-ym. Tutaj ukończyłem szkołę średnią i wstąpiłem na wydział prawny uniwersytetu. Chciałem zostać prawnikiem, lecz celu tego nie osiągnąłem. Natomiast w 19 roku życia napisałem pierwszy utwór, a po roku dzieło moje ukazało się w druku. Był to maleńki tomik poezji p. t. „Les Petits Ames” („Małe duszyczki”). Książka ta osiągnęła 15.000 nakładu. Po pierwszym sukcesie pisałem nadal wiersze oraz sztukę sceniczną, którą w roku 1900-ym wystawił teatr „Comédie Antoine” p. t. „La Comédie de Famille” (Komedja rodzinna).

Prawdziwe uznanie zyskała dopiero moja trzecia książka. Był to tom wierszy p. t. „Toi et moi”. Książka ta rozeszła się w 300.000 egzemplarzach.

Dotychczas poeta mówił cichym, przykrym głosem. By rozproszyć jego nieśmiałość, zwracam niedyskretnie uwagę:

— Jestem również poeta... Ukazały się już cztery tomiki moich wierszy...

— Doprawdy?... — zapytał bardziej ośmielony i uradowany. — Dlaczego pan nie zaczął od tego?...

Od tej chwili rozmowa potoczyła się innym trybem, bardziej intymnym i szczerym.

— Jakie wiersze pisze pan?... — zapytał Paul Gerałdy. — Również o miłości?

I w kąciach jego ust pojawił się ironiczny uśmieszek.

Rozmowa staje się coraz intymniejsza. Gerałdy opowiada, że pisanie wierszy przychodzi mu o wiele trudniej niż to się wydaje czytelnikom. Nad niektórymi wierszami poeta musiał długo pracować, zanim wyraził to, co chciał powiedzieć.

— Dla kogo były pisane wiersze

„Moi et Toi?”... — zapytuję. — Czy były one przeznaczone dla jednej kobiety?

— Tak... Dla jednej kobiety... — odpowiada poeta przygnębionym głosem.

— Bardzo przepraszam, ale cały świat sądzi, że te wiersze pisane były dla pańskiej żony, słynnej śpiewaczki operowej Germaine Lubin...

Gerałdy jeszcze bardziej skulił się w głębokim fotelu. Milczy. Dotarliśmy w rozmowie do najdrastyczniejszego momentu.

— Sprawa przedstawia się w ten sposób... — zaczyna poeta po chwili wahania. — Pan ma rację... Te wiersze były pisane dla mojej żony... Poznałem ją wtedy i pobraliśmy się... To było w 1903-im roku i wtedy właśnie powstał tom wierszy „Moi et Toi”... Ale... Rozwiedliśmy się... Tak — niedawno... To-rana jest jeszcze zbyt świeża, prosiłbym pana bardzo, ażebyśmy tego tematu nie poruszali...

— Czy rozwód nastąpił na zasadzie obopólnej zgody? — zapytuję ostrożnie.

— Tak... Na skutek spólnego porozumienia...

— A dziecko?

— Syn mój, który ma obecnie 11 lat, został oczywiście przy mnie... Mam wrażenie, że ten wypadek dotknął go najbardziej... Staram się go jednak pocieszyć...

Gdy spojrzałem w tej chwili na jego twarz, zrozumiałem, że nie należy już o tem dłużej mówić, o ile nie chce, by mój rozmówca wybuchnął płaczem...

Poeta opowiada w dalszym ciągu o swej pracy literackiej. Właściwie podaje tylko tytuły swych utworów i daty ich powstania. Fakty obiektywne.

— To jedno jest trwale... — dodaje cicho. — Daty się nie zmieniają, wszystko inne zaś może stracić sens i zmienić swą postać...

Podczas wojny ukazały się trzy jego dzieła: „La Guerre Madame”, „Les Noces d'Argent” i dramat p. t. „Son Mari”. Sztuka ta była wystawiana 50 razy.

O przyszłych swoich planach poeta wyraził się w ten sposób:

— Chcę pisać dramaty. Lubię formę

dramatyczną i mam coś jeszcze światu do powiedzenia. O czym chcę pisać w mojej samotności i ciszy? W każdym razie nie o miłości. Nie chcę już o tem nigdy pisać. Dosyć pisałem. Przyjdą inne tematy.

— Co pan sądzi o Charlestonie i wogóle o szale tańca, który opanował cały świat?

Gerałdy odpowiada, uśmiechając się: — Cieszę się bardzo z tego powodu i moda tańczona bardzo mi się podoba. Lubię gdy czasem w człowieku budzi się dzikie, nieokiełznane zwierzę... Zresztą pamięta pan co powiedział Nietzsche: „Dzień bez tańca jest straconym dniem”.

— A więc lubi pan Nietzschego?

— Bardzo!.. Jest to może jedyny filozof, którego dzieła chętnie czytam.

— Czy zgadza się pan z obecnym prądem zewnętrznym i wewnętrznym „umęczyzniania” kobiet?

— Nie! — odpowiada stanowczo poeta. — Według mego zdania kobieta powinna się podporządkowywać w społeczeństwie, które właściwie jest społeczeństwem męzczyzn. Skutki „umęczyzniania” kobiet mogą być fatalne zarówno dla męczyzn jak i dla kobiet. Kobieta powinna pracować, ale nie wolno jej wkroczać zbyt daleko w atrybucje męczyzn, gdyż zjawisko to może pociągnąć za sobą zmianę porządku całego świata.

Ostatnie moje pytanie dotyczy poglądu poety na współczesną literaturę.

Gerałdy odpowiada krótko: — Uważam twórców i publiczność za rozwiedzione małżeństwo, przyczem każda strona stara się zwałić winę na swego przeciwnika.

Zegnamy się. W kurytarzu Gerałdy dodaje:

— Proszę nie uważać słów moich za niewzruszalny pewnik. Być może, że jutro zmienię swój pogląd na wszystkie wyżej poruszone kwestje. Człowiek ciągle się uczy i zmienia swe poglądy do ostatniej godziny życia...

Gerałdy zamikł. Wychodzę. Cisza i smutek znowu zajęły ten ponury gmach...

T. K.

Znają swoje ceny.

Potentaci filmowi w Ameryce wysoko cenią swoje zboże. Poniżej zamieszczamy tabelę ubezpieczenia na życie poszczególnych magnatów.

William Fox — 6 milionów dolarów, Jesse Lasky — 5 milionów, Adolph Zukow — 5 milionów, Józef Schenk — 4.250.000, John Barrymore — 2 miliony

Gloria Swanson — 2 miliony, Norma Talmadge — Konstancja Talmadge — 1 milion, Buster Keaton — 1 milion, Charlie Chaplin — 1 milion, Mary Pickford — 1 milion, Douglas Fairbanks — 1 milion, Erick von Stroheim — 1 milion, Cecil B. de Mille — 1 milion itd.

HEINZ CASPARL

Mucha.

Do owianego kleiku chorego chłopczyka wpadła mucha. Złoszcząc się, wyciągnął ją z talerza i pomyślał:

— Właściwie powinienem odstawić kleik — kto wie? — muchy sprowadza ją ze sobą różne zarazki... Ale mucha jest przecież czystym owadem, i jeżeli tylko żyje jeszcze — bo trucizna, jaką wydziela martwa mucha jest niebezpieczna — w takim razie mogę zjeść kleik... Szkoda, taki smaczny...

Ostrożnie uchwycił dwoma paluszkami za skrzydełka, by zobaczyć czy mucha żyje. Zdawało mu się, że porusza nóżką, ale była oblepiona kleistą cieczą i chłopczyk obawiał się, że mucha może się udusić. Kazał więc przynieść wodę i obmył skrzydełka. Potem położył ją ostrożnie na nocnym stoliku i począł bacznie obserwować. Miał zamiar ją uśmiercić, gdyż muchy są przecież takie szkodliwe i może była to właśnie ta sama mucha, która przywlokła do jego płuc zarazki gruźlicy. Ale najpierw musi przyjść do siebie — on nie chciał zabijać bezbronnej istoty, jak to czynili jego ołowiane żołnierzyki —

ach, jak dawno nie bawił się już ze swymi żołnierzykami!

Czekał aż mucha wyschnie zupełnie i przyglądał się uważnie jej ruchom, a właściwie chodziło mu o to, by stwierdzić, czy ona wogóle potrafi się poruszać, gdyż biedny owad leżał nieruchomo i to go niepokoiło... Przedewszystkiem dlatego, że może umarła już w zupie, a po drugie dlatego, że nie będzie mógł jej ukarać za to, że obrzydza jedzeniem chorym ale porządnym ludziom.

Po długim przyglądaniu się owadowi, który nie drgnął ani razu, chłopczykowi zrobiło się strasznie żal, jakkolwiek nie wiedział z jakiego powodu.

Nagle zrozumiał: — Może niedługo będę leżał tak samo martwy i nieruchomy jak ta nieszczęśliwa mucha i nie drgnę ani razu pomimo krzyku i nawoływań mamy...

I znowu błysnęła mu myśl w głowie: — Może ona jeszcze nie umarła... Może to tylko sen, albo omdlenie...

I począł na nią dmuchać choremi płucami, by osuszyć skrzydełka gorącym tchnieniem... Ale to nie odniosło żadnego skutku.

— Tak, umarła... Napewno umarła... — pomyślał smutnie — Ale może litość

ciwy Pan Bóg uczyni wielki cud i ożywi biedną muchę, gdyż ona właściwie nie jest winna temu, że wpadła do talerza... Może w domu czekają na nią głodne dzieci — a to jest bardzo smutne — nawet jeśli chodzi o muchy — bo przecież to nie ich wina, że są tylko muchami... Pomodł się gorąco do Bożi, żeby ożywił biedną, nieszczęśliwą muchę...

Lecz mimo wszelkich zabiegów mucha leżała nieruchomo w dalszym ciągu na nocnym stoliku i nie bacząc na późną porę, chory chłopczyk nie mógł zasnąć...

Wreszcie opanowało go znużenie i pomyślał poraz ostatni przed snem: jeżeli teraz mucha się obudzi — to ja też wyzdrowieję, jeżeli mucha... i zasnę!

Gdy się obudził, mucha leżała nieruchomo na tem samem miejscu.

— Nie obudziła się... Więc ja też umrę... I mama zostanie sama...

Spojrzał smutnie na muchę. Po bliższem przyjrzeniu się, skonstatował, że mucha musiała się odwrócić, leżała odwrócona do niego nie głową, jak wczoraj, lecz grzbietem...

Może uczynił to wiatr?... Ale drzwi i okna były przecież przez całą noc zamknięte...

Kącik dla pań.

Do figury!

Pomimo kalendarzowej wiosny kobieta, nie chcąc narazić na szwank swego zdrowia, musi jeszcze chodzić we futrze. Cieszą się z tego panie, którym krawcowe jeszcze nie wykończyły kostjum, ale każdy zrozumie jak irytować to musi kogoś, kto sprawił sobie nowy wiosenny kostjum i musi „marnować” go w szafie.

Za parę dni jednak rozblękitnią się ulice miasta — bo wazak w tym roku, obok popielatego, najmłodniejszym kolorem jest niebieski. Nie każdemu w nim dobrze i niezbyt jest praktyczny, bo pełnie na słońcu, ale cóż zrobić wobec kaprysów mody. Ukażą się tedy setki pań w jasnych kostjumach — do figury.

Choćby płaszcz i kostjumy zasadniczo dzielą się na dwa typy — angielski i fantazyjny, w bieżącym sezonie wiosennym dominuje stanowczo angielski. Ruchliwość kobiety nowoczesnej, branie przez nią udziału we wszystkich przejawach życia, wznoszące zamieszanie do sportów sprawia, że kostjum spacerowy angielski, wygodny, skromny i nie opatrzący się, jest nieodzowny.

Prócz tego jeśli ktoś ma odpowiednie środki, można mieć oczywiście i fantazyjny — np. popielaty z dużymi czarnymi aplikacjami na spodnicze, albo cieniowany od koloru boisa de rose do malwy. Kobieta o przeciętnych środkach jednak stać na jeden kostjum, a więc chcąc się ubrać i modnie i praktycznie należy sobie sprawić kostjum angielski.

Co do koloru, to najlepszy jednak jest popielaty, lub granatowy. Inne kolory odpowiedniejsze są raczej do kostjumów fantazyjnych.

Trzeba pamiętać, że najważniejszą rzeczą jest całość. Nie dość mieć elegancki kostjum, trzeba do niego dobrą kapelusz i obuwie. Do kostjumu angielskiego powinno się włożyć obuwie sportowe na niskim obcasie — wogóle najodpowiedniejsze do noszenia na ulicę.

Kapeluszek mały filcowy — ciągle jeszcze filce! lub w połączeniu ze słomką. Można również czasem włożyć angielski kapelusz filcowy o szerokim rondzie, co stosowniejsze jest jednak dla młodych panienek. Kapelusz przytem powinien być w tym samym kolorze lub choćby tenie, co kostjum.

Inaczej się rzecz ma z kostjumami fantazyjnymi. Tu kapelusz może być zupełnie innego koloru, może nawet jaskrawością od niego odstąpić, aby tylko harmonizował z całością. Zasadniczo utrzymują się cylindery i małe toczył, dziwnie nie przygniatane, materiał, kolor i przybranek jednak są bardzo urozmaicone. Bardzo noszone są kapelusze całe z płatków kwiatów, utrzymane w jednym tonie, ale słabszych i silniejszych odcieniach. Pozaatem filce z aplikacjami, jedwab z filcem i ze słomką, kombinacje dwóch kolorów i materiałów.

W każdym razie i w tym roku widać w modzie wiosennej dążenie do osiągnięcia jaknajwiększej harmonji.

U. N.

Herriot i jego służąca.

Minister Herriot ma od wielu lat starą, bardzo przywiązaną służącą, Mariannę. Wybierając się niedawno do Wiednia na uroczystości Beethovenowskie, Herriot zapytał służącą, co ma jej przywieźć z Wiednia w upominku. Na to Marianna:

— A cóżby innego, jak zawsze? Brudną bieliznę!

Z niedowierzaniem spojrzał jeszcze raz uważnie — tak było naprawdę — leżała odwrócona — i nagle — nie, to nie było złudzenie — mucha poruszyła jedną nóżkę...

— Ona żyje!... żyje!... — krzyknął chłopiec tak głośno, że przerażona matka wbiegła do pokoju, by zobaczyć co się stało.

— Mamo!... — krzyczał chłopiec drżącym głosem — ona żyje!... Kochana mucha ożyła!... O, teraz wiem napewno że wyzdrowieję!... Mamo, taki jestem szczęśliwy!...

Nakruszył jej trochę cukru i z radosnym uśmiechem na bladej twarzy patrzył jak wyciągnęła swe nóżki i wysłała słodycz z okruszyn... Patrzył na nią wdzięcznym wzrokiem, a gdy skończyła swe śniadanie, złożył główkę na białe poduszki i z uśmiechem szczęścia na twarzy zasnął spokojnie — — — lecz już się nie obudził — — —

...Gdy nazajutrz wkładano watełkę do go ciała do małej trumienki, przy łóżku na nocnym stoliku leżała martwa mucha.

Ale nikt jej nie zauważył.

Tłumaczył B. F.

Może się założymy?

Propozycja, z którą bardzo często się spotykamy.

Czasem jednak można przegrać życie, a wygrać... kolację.

Wycinki z gazet:

— „W dniu wczorajszym artysta cyrkowy Gaspard Koyen wskutek zakładu przeszedł na rękach po 199 stopniach w ciągu 77 sekund. Prócz nagrody za wygrany zakład artysta cyrkowy osiągnął rekord w dziedzinie schodzenia po schodach na rękach, zredukował bowiem ilość używanego dotychczas w tym celu czasu o całe 15 sekund.

Albo:

— „W jednej z restauracji wiedeńskich znany bilardzista p. August Strohm założył się o to, że potrafi utrzymać w ustach kulę bilardową. Początkowo jego wysiłki nie odniosły żadnego skutku, wobec czego publiczność w restauracji zaczęła się niecierpliwić. Strohm nie dał się jednak tak łatwo pokonać. W końcu udało mu się wygrać zakład. Bilardzista z wielkim trudem wpakował kulę do ust, lecz nie mógł jej potem wyjąć. Zawezwany lekarz pogotowia, mimo zastosowania wszelkich zabiegów nie mógł pomóc nieszczęśliwej ofierze zakładu. Po godzinie bilardzista zmarł wśród okropnych cierpień“.

W tych dwóch notatkach kronikarskich mieści się istota i absurd „zakładu“, który musi doprowadzić do nieszczęśliwego wypadku, gdy aspiracje ryzykanta przewyższają znacznie jego możliwości, zęczności i siłę.

Zakład jest bliźniaczym bratem zwątpienia. Gdziekolwiek powstaje jakaś wątpliwość, natychmiast pada stereotypowe pytanie:

— Więc może się założymy?...

Jedno nie może istnieć bez drugiego.

Zakład nie może żadnym wpływem ani zmianom, jak naprzykład moda. Istota zakładu oparta jest na stałej, niezmiącej podstawie: — jeden stawia „za“, drugi „przeciw“. Ścierają się dwa poglądy. Ten, który przegrał, musi wypłacić nagrodę temu, który wygrał. Oto istota zakładu.

Stosunek między stawką a wygraną nigdy nie jest równy. Czasem można przegrać życie, a wygrać kolację w restauracji lub kilka banknotów.

O ile jakikolwiek zakład posiada rację bytu, to chyba tylko taki, który zawiera w sobie jakiś humorystyczny moment, gdyż tylko śmiech, najpiękniejszy dar życia, może usprawiedliwić ten ponury zwyczaj.

Takich właśnie śmiesznych zakładów jest bardzo wiele.

Dwaj bogaci Amerykanie naprzykład założyli się o to, że pracą własnych rąk zarabiać będą na życie, nie zdejmując Iraka ani cylindra.

Zaangażowali się jako rozklejacz afiszów, spacerowali po mieście z wiaderekami, rozklejali afisze na rogach ulic i wygrali w ten sposób zakład.

Niemniej wesoły był drugi zakład, niepozabawiony znajomości psychologii ludzkiej, dokonany również przez pewnego bogatego Amerykanina. Pomysłowy milioner założył się o to, że rozdawanie na ulicach New Jorku dolarowych banknotów jest rzeczą niemożliwą.

Wyszedł na ulicę i począł rozdawać pieniądze. Większość przechodniów nie chciała przyjąć banknotów. Inni po kilku chwilach gnieśli banknoty i rzucali je na chodnik. Prawdziwe banknoty przyjęli za sprytnie podrobione ulotki reklamowe.

Znane są również ekstrawagancyjne zakłady podczas wyborów w Ameryce, który za pieniądze odważy się przeje-

ce. Łatwo wówczas znaleźć „gościa“, choć po mieście na osiołku i rozsypanać agitacyjne ulotki.

Z całą energią natomiast należy zwalczać wszystkie zakłady t. zw. „konsumpcyjne“.

Do tych zakładów zaliczyć trzeba również tragiczny wypadek, o którym donosiła już cała prasa francuska. Na południu Francji pewna młoda dama założyła się o to, że potrafi wypić całą flaszkę koniaku i potem zatańczyć charakterystycznie na trzeźwo.

Przystąpiła do wykonania zakładu. Podczas tańca zmarła wskutek ataku serca.

Albo co należy sądzić o następującym nonsensie: w jakiejś zapadłej miejscowości saksońskiej 20-letni młodzieniec założył się, że potrafi zjeść kawał mydła i nic mu się nie stanie. Nie trzeba chyba dodawać, że zmarł w straszliwych cierpieniach. Bliższe badanie wykazało, że mydło nie zawierało żadnych trujących substancji.

Są więc zakłady niebezpieczne.

O ile zakład pociąga za sobą śmierć ryzykanta, osoby biorące udział w zakładzie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. I słusznie. Nad każdym zakładem należy się troszkę zastanowić.

Lepiej zadrasnąć swą dumę, niż pozabawić się życia...
Ego.

Gwiazdą która zgubiła swe imię.

Jedną z dwóch słynnych gwiazd muzycznych, Dolly Sisters, ma wkrótce wyjść za mąż za milionera, fabrykanta paryskiego, p. W.

Ślub jednak odłożono z powodu zupełnie nieprzewidzianego. Oto narzeczoną nie może wyznać, jak jej właściwie ma imię. Były trzy siostry bliźnięta Dolly: Mary, Jenny i Rosy, tak podobne do siebie, że własna matka nie mogła ich

odróżnić i w tym celu ubierała je zawsze w odmiennej barwy sukienki.

Pewnego razu trzy dziewczynki, liczące wówczas niespełna dwa lata, wygrzewały się na plaży bez żadnego ubrania. Jedną z nich, porażoną udarem słonecznym zmarła i nikt nie mógł zgadnąć, czy to była Jenny czy też Mary lub Rosy.

ALEKSANDER PETERLI

Afisz.

Karol Koerner kroczył powoli ulicą w głębokim zamyśleniu. Zmierzał ku teatrowi. Nagle zatrzymał się, jakgdyby jakaś silna ręka pociągnęła go z tyłu. Wzrok jego przekłuwał pustą przestrzeń jak dwie ostre szpile: Koerner ujrzał przed sobą własne nazwisko, rzucające się w oczy z wylepionego na murze afisza.

Poszedł bliżej i przeczytał cichutko, powoli, akcentując każdą sylabę:

— „Stłumiony ogień. Dramat Karola Koenera“.

Wielkie litery zygzakami przelatywały przed jego oczyma jak błyskawice. Musiał przymknąć oczy.

— Dramat Karola Koenera... — po wtórzył cicho.

Lekki drzczyk przebiegł mu po całym ciele i uśmiech zadowolenia wypogodził mu twarz.

Jego nazwisko. Przypatrywał mu się najpierw zbliżka, potem z daleka. Po tem sprawdzał zbliżka każdą literkę: tak, w porządku. Ani jednego błędu. Wydrukowane wyraźnie. A teraz będą czytali jego nazwisko. Setki, tysiące ludzi będą czytali jego nazwisko.

Wypięty się, odetchnął szeroko. W tej chwili jakieś dwie małe dziewczynki zatrzymały się przed afiszem.

— Poczekaj, Klaro... Grają jakiś nowy dramat... —

— Czyj? —

— Karola Koenera.

— Kto to jest? —

— Nie znam go... Poczekaj... Zdaje się, że czytałam kiedyś jego nowele... Tak, tak on pisał nowele! —

— Stłumiony ogień... Dziwny tytuł... Co to ma znaczyć? — Stłumiony ogień.

Jakaś romantyczna historia... Skończyła miłość...

— Nie, mam wrażenie, że...

I rozmawiając poszły dalej. Koerner patrzył za nimi i znowu na twarzy jego pojawił się uśmiech zadowolenia.

— Może je dogonić i powiedzieć: „Kochane panie, jestem Karol Koerner, mój dramat będzie dzisiaj wystawiony w teatrze“.

Nagle począł nadsłuchiwać. Jeden z jego dobrych przyjaciół zbliżył się do muru. Jego wzrok przesłiznął się po afiszu. Nic nie zauważył. A może go to wcale nie obchodziło.

Koerner zakpiął ze złości.

— Widział moje nazwisko, napewno widział moje nazwisko, ale jest zadowolony. To go zdenerwowało.

Rzucił za nim przekleństwo.

— Niech pęknie ze złości!... A jednak teatr wystawia moją sztukę, a nie jego. — Dzień dobry Karolu... Z kim się tak kłócisz? — rozległ się za nim jakiś głos.

Był to jeden z jego kolegów, również pisarz.

— Z kim się kłócę?... Z nikim...

— Miałem wrażenie, że się kłócisz... No, stary, masz „pietra“... Nie wtydź się tego, tak jest zawsze... Ale powiedz mi tylko jedno... Skąd wzięłaś temat do tego dramatu? —

— Dziwne pytanie... —

— To znaczy — czytałaś gdzieś o tem, czy ci opowiadał? —

— Nie czytałem, ani mi nikt nie opowiadał — odparł gniewnie Koerner.

— No, zobaczysz... Będę na czwartym lub na piątym przedstawieniu.

Chciał przez to powiedzieć: o ile oczywiście sztuka twoja dociągnie jeszcze do czwartego spektaklu.

I odszedł. Uciekł jak osa, która ukłula, zostawiając w ciele kropie jadu.

Koerner machinalnie poszedł dalej.

Nie myślał już teraz o afiszu. Pytanie, rzucone przez przyjaciela, kołatało mu się w głowie, jak okrzyk, odbijający się głośnie echem w górach.

Skąd wziął temat!... Jakaś ręka dusiła go. Czoło i twarz zalały się krwią. Potem przejmowały go zimne dreszcze. Jakgdyby wszystkie cierpienia powróciły na nowo. Przecież każdy wiersz, każda scena dramatu przesiąknięta była jego krwią, wydarła prosto z serca. Dramat był historią jego miłości, jego jedynej, prawdziwej miłości.

Z przerażeniem szukał oczyma afisza.

— Eha... — przeczytał cicho, nie patrząc wcale na afisz. Ale na afiszu imię bohaterki brzmiało — Erna.

I ujrzał nagle cały swój dramat, wszystkie sceny po kolei miały przed jego oczyma. Ujrzał całą swą przeszłość, wszystkie szczegóły dawno minionych dni. Jej głęboka, nieskalana miłość. Cicho szeptane słowa w słodkim sam-na-sam. Bicie jej serca, rozrastające języki ognia: gorące pocałunki i drzące objęcia. Potem — pierwsze jej oznaki zubożenia. Sceny zazdrości. Męczące wspomnienia dawnej miłości.

Dotychczas nikt, nikt o tem nie wiedział. To była ich najśrodsza, izami zroszona tajemnica. A teraz rozkrzyczał o tem całemu światu. Obnażył przed wszystkimi tę kobietę, z którą spędził najszczęśliwsze chwile swego życia.

Dlaczego nie zastanowił się nad tem, gdy w gorączce natchnienia wyrzucał z siebie zaklęte słowa na papier!...

Nie, w tej szalonej chwili nie myślał o tem, że sam jest swoim spowiednikiem, że pisze o sobie, o swej umarłej miłości...

Teraz było mu wstyd.

Mussolini i komik.

Mussolini jest gorącym zwolennikiem teatru. Szczególnie teatru ludowego, który posiada bezpośredni kontakt z najszerszymi masami.

Pewnego dnia zgłosił się na audjencję do Mussoliniego znany komik włoski, Angelo Musco.

Zameldowano go dyktatorowi. Komik przestąpił próg wielkiego salonu w Palazzo Chigi.

Mussolini siedział za wielkim biurkiem, patrząc osłupiałym wzrokiem na przybysza.

Musco zbliżył się powoli do biurka i patrząc Mussolinemu prosto w oczy rzekł:

— Ekscelencjo, proszę się uspokoić...

Mussolini nie mógł nad sobą zapanować i musiał wybuchnąć śmiechem.

Pierwsze lody zostały przełamane. Między Mussolinim a komikiem wyłazło się ożywiona rozmowa na różne tematy. Ale Mussolini zapomniał poprosić gościa, żeby zasiadł.

Musco początkowo nie zwracał uwagi na ten gruby nietakt.

Po kilku minutach nie może jednak dłużej milczeć i zapytuje nagle:

— Ekscelencjo, czy wolno mi zadać małe pytanie? —

— Proszę...

— Jestem w przykłej sytuacji... Nie wiem ostatnio, co się ze mną dzieje... Czy przez omyłkę nie wpadłem do jakiejś kałuży?...

Mussolini ponownie wybuchł śmiechem. Podnosi się z fotelu i osobiście podaje gościowi krzesło.

— Kochany Musco — zwraca się do niego Mussolini. — Powiedz mi szczerą prawdę... Czy jesteś faszystą?...

Musco odpowiedział spokojnie:

— Tak, Ekscelencjo... Z zawodu jestem marynarzem i zawsze nastawiam swą żagiel podług wiatru...

Mimo to Mussolini nie ośmielił odwiedzić teatru podczas następnego występu słynnego komika.

Jak zawsze dyktator włoski śmiał się do rozpuku z świetnych kawałów artysty, okłaskiwał każde jego słowo, a po przedstawieniu zaprosił go do swej łóż.

— Bardzo się cieszę, że widzę cię znowu, kochany Musco — przywitał go Mussolini. — Kiedykolwiek cię widzę, muszę się śmiać, jak głupi...

Musco skłonił się nisko, poczem odparł spokojnie:

— Tak samo jest ze mną, Ekscelencjo, z tą tylko drobną różnicą, że kiedykolwiek widzę Ekscelencję, muszę płakać, jak mędrzec...

Mussolini marszcząc czoło — uśmiecha się nieznacznie — i podaje komikowi rękę...

Asł.

Elza przyjdzie napewno. Znowu usłyszysz ten drżący, cichy szep. Obcy ludzie będą świadkami jej najskrytszych tajemnic.

To samobiczowanie wycisnęło mu kropie potu na czoło. Przerażonym wzrokiem rozejrzył się dokoła. Każde słowo wydawało mu się jękiem, ciężkim oskarżeniem, którego nie można było zbić najbardziej wyrafinowaną obroną. A Elza pomyślała, że chciał się w ten sposób zemścić, oddać ją pod pręgierz opinii publicznej.

Czerwone kręgi zamigotały mu przed oczyma. Ogarnęła go nagle chęć zerwania wszystkich afiszów. Oddychał ciężko, nie mógł złapać tchu. Rozejrzył się jeszcze raz dokoła. Był już daleko od teatru i od własnego mieszkania. Znalazł się w jakiejś obcej dzielnicy miasta.

Poszedł dalej. Spieszył się, jakgdyby gonił własne szczęście. Nie mógł się uspokoić. Chciał uciec od siebie samego.

Jak zbrodniarz, ukrył się gdzieś w kątku zadytnionego szynku.

Miał wrażenie, że słyszy płacz Elzy jej przeraźliwy krzyk.

Skoczył z krzesła, wybiegł na ulicę i począł uciekać — — —

Na jakimś pustym polu upadł ze zmęczenia. Nie mógł się podnieść.

Rękoma zatkał uszy i leżał nieruchomo.

I zasnął tam.

A w teatrze nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego na burzliwe okłaski widzów autor nie wyszedł na scenę, by pokazać się rozentuzjazzowanej publiczności...

(Tłumaczył B. E.)